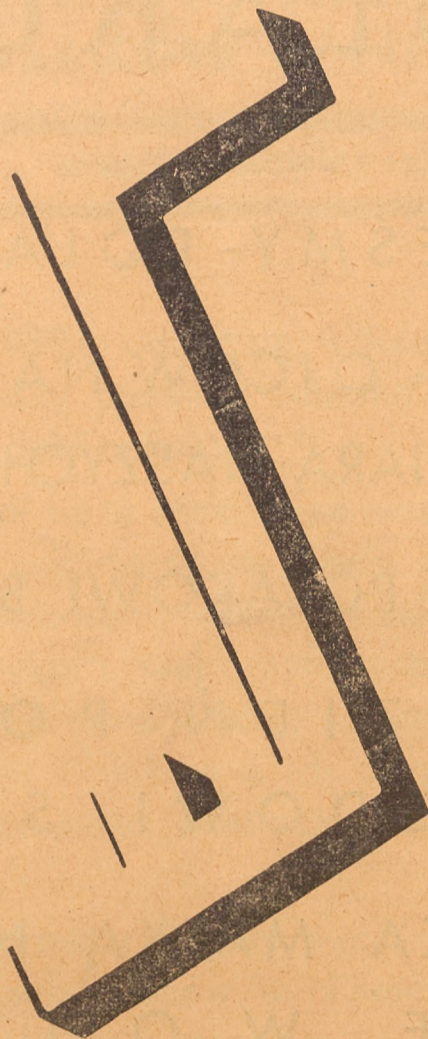


POLAK^w NIEMCZECH

**MIESIĘCZNIK ORGANIZACYJNY
ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH T.z.**



TREŚĆ:

Spis ludności odbył się... • Lud Polski się nie da! • Patron Polactwa w Niemczech • Po spisie ludności 17 maja 1939 r. • Germanizacja • Zjazd Polaków z Zagranicy nie odbędzie się • 15 lat temu • Spis w prasie światowej • W naszych gazetach • Wiara Ojców • Szkolnictwo • Twórczość gospodarcza • Ustawodawstwo • Kronika (Lud polski w żałobie • Wypadki przedspisowe • Inne wydarzenia) • Instytucje polskie

(Numer liczy stron 40)

P R A W D Y P O L A K Ó W

J E S T E Ś M Y P O L A K A M I

W I A R A O J C Ó W N A S Z Y C H
J E S T W I A R Ą N A S Z Y C H D Z I E C I

P O L A K P O L A K O W I B R A T E M

C O D Z I E Ń P O L A K
N A R O D O W I S Ł U Ż Y

P O L S K A M A T K Ą N A S Z Ą
N I E W O L N O
M Ó W I Ć O M A T C E Ż Ł E

POLAK W NIEMCZECH

**MIESIĘCZNIK ORGANIZACYJNY
ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH T.z.**

ROCZNIK XVI

BERLIN, CZERWIEC 1939

NR. 6

Dnia 17 maja 1939 r. odbył się w Rzeszy spis ludności, który po raz pierwszy posiadał rubrykę – przynależność narodowa (Volkszugehörigkeit).

Spis ten odbywał się w atmosferze nieprzyjanej dla nas. Znalazło to swoje odbicie w rozbijaniu zebrań i przedstawień polskich, demolowaniu świetlic i szkół polskich, biciu Polaków itp. wybrykach niepoczytalnych elementów szowinistycznych. Jednocześnie władze rozpoczęły dalszą akcję wysiedlania szeregu Polaków z ich ojcowizn a na krótko przed spisem aresztowano działaczy polskich na terenach przygranicznych.

Wypełnienie formularzy spisowych, jak to stwierdził protokularnie Związek Polaków w Niemczech, w wielu wypadkach sprzeciwiało się przepisom.

Fakty te zmuszają nas do stwierdzenia, iż wynik spisu z dnia 17 V 1939 r. nie może odzwierciedlić rzeczywistości, to jest faktu istnienia półtora milionowej ludności polskiej w Niemczech.



Lud Polski się nie da!

Pisaliśmy na tym miejscu w artykule noworocznym co następuje:

„Jasno trzeba sobie z tego zdawać sprawę, że żyjemy w okresie wielkich zmagania i wielkich przemian. I nie ulęknie się serce polskie na wieść, że oto lata, które idą, nie będą lżejsze, ale mogą być jeszcze bodaj cięższe, bo oto nadchodzą już lata ważnych rozstrzygnięć, lata ognistej próby”.

Ostatnie miesiące i tygodnie aż nadto mocno stwierdziły prawdziwość tych słów. Żyjemy w niełatwym okresie i pierwszym nakazem chwili jest zachowywanie stale spokoju, zimnej krwi. Mówi się⁷ nawet, że dziś odbywa się wojna nerwów. Kto nerwy ma słabą i da się zastraszyć, ten ponosi klęskę.

My Polacy w Niemczech w tym trudnym okresie dodatkowe jeszcze próby charakteru złożyć musieliśmy. Oto musieliśmy przejść przez spis ludności, spis, który wykorzystany został przez Bund Deutscher Osten do wielkiej kampanii antypolskiej na całym Pograniczu polsko-niemieckim. Metody zastraszania, jakich użyto przed spisem, notujemy w Kronice. Metody których użyto w dzień spisu, domagają się osobnego wyszczególnienia.

W ciężkich dniach przedspisowych patrzył na nas cały Naród Polski i cały świat. Prasa polska dzień w dzień przynosiła wielkie artykuły, prasa światowa dzień w dzień przynosiła wielkie depesze, mówiące o spisie i o naszej postawie. Dla wielkiego Narodu⁸ Polskiego nie był bowiem ważnym przyszły wynik spisu. Polska opinia bowiem zgodnie oświadczyła, iż tego wyniku nigdy nie uzna. Naród Polski – pisały wszystkie polskie gazety w świecie – nigdy nie wyrzeknie się żywej krwi półtora milionowej ludności polskiej w Niemczech. Natomiast to, co najważniejszym było dla braci naszych w Narodzie Polskim, to była nasza postawa. I z dumą stwierdzić musimy, że Lud Polski spod znaku Rodła w dniach spisowych wykazał hart niezwykajny. Hart nasz zmierzyć można najlepiej środkami, jakich użyto do walki z nami. Toż przecież, gdybyśmy byli maleńką, kilkunasto tysięczną gru-

pa, rozrzuconą na tak olbrzymim terenie, nie byłoby chyba potrzeba takiego wielkiego aparatu propagandowego, jaki zorganizowano. Te tysiące i tysiące ulotek Bund Deutscher Osten na Śląsku Opolskim, rozrzucone po wszystkich wioskach, te tysiące i tysiące ulotek, grożących „Volksverratem”, rozsiane po Prusach Wschodnich również przez Bund Deutscher Osten, to przecież dowód najlepszy, iż nas musi być potężna gromada. Panowie z B.D.O. dobrze znają tereny wschodnie Rzeszy i napróznoby tyle sił nie tracili, gdyby byli pewni, iż Polaków na tych ziemiach jest tylko tyle, ile gazety niemieckie zwykły pisać. A dalej fakt, iż radio królewieckie, wrocławskie i gliwickie przez kilka dni podawało komunikaty o spisie a radio wrocławskie nawet specjalnie uwzględniło Związek Polaków w Niemczech w swoich komunikatach – toż to dowód bardzo znamienity, iż nas jest nie mało.

Radio, prasa i ulotki to w dwudziestym wieku najpotężniejsza broń propagandowa. Jeśli się te trzy środki propagandowe równocześnie dla jednej akcji używa, to powód musi być doprawdy bardzo ważny. Z dumą stwierdzamy, że powodem tym byliśmy my, Polacy w Niemczech. Za ten hart, wykazany w dniach spisowych, Ludowi Polskiemu spod znaku Rodła uznanie największe wyrazić trzeba. Polactwu cześć!

„Będziecie zwalczani, ale nie zwalczeni! Będziecie pokonywani, ale nie pokonani! Będziecie zwyciężani, ale nie zwyciężeni! Bóg nad nami i z nami!”

Tak mówił do nas nasz Ks. Patron Dr. Bolesław Domański, którego dziś już między nami nie ma, ale którego duch żyje wśród nas i dalej nas prowadzi.

Słowa naszego Ks. Patrona brzmią dziś jak proroctwo i prawda najistotniejsza o życiu naszym i walce naszej. Próba spisowa, którą bohatercko przeszliśmy, nie była ostatnią próbą. Czasy, które idą, niosą ze sobą dla nas nowe próby i nowe walki. Jedno jednak wiemy napewno, że z prób tych i walk Polactwo spod znaku Rodła wyjdzie zwycięsko. Pewność ta oparta jest na sile ducha Ludu Polskiego. A pewności tej dał wyraz w testamencie swoim ten, który Lud swój znał najlepiej, bo mu długie lata przewodził:

„Lud Polski się nie da!”

Patron Polactwa w Niemczech

Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech dnia 27 kwietnia 1939 r. w uchwale swojej o tymczasowym niewybieraniu prezesa Związku Polaków w Niemczech stwierdziła:

„Ś. p. Ks. Prezes Dr. Bolesław Domański nadal przewodzi Ludowi Polskiemu w Niemczech”.

Uchwałą tą Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech dała wyraz prawdzie bezsprzecznej, iż duch Patrona Polactwa w Niemczech żyje w nas i nadal nam przewodzi.

A jak potężny to duch, świadczy żywot naszego Księdza Patrona, żywot promienistego Kapłana i nieugiętego Bojownika o Sprawę Polską.

Urodził się w r. 1872 w Przytarni w powiecie chojnickim na Pomorzu. Ukończywszy Gimnazjum Biskupie Collegium Marianum w Pelplinie zdaje po dalszych 3 latach nauki jako 18 letni młodzieniec maturę w Chełmnie. Zaraz po maturze wstępuje do Seminarium Duchownego w Pelplinie, które kończy chlubnie z najwyższym odznaczeniem. Kończy mając lat 22, co świadczy najlepiej o jego pracowitości i pilności. Ale z powodu młodego zbyt wieku dopiero po roku może otrzymać święcenia kapłańskie. Jest to rok 1895.

Młody kapłan żądny jest wiedzy i przenosi się na uniwersytet monasterski, gdzie w r. 1897 zdobywa tytuł doktora filozofii z najwyższym odznaczeniem.

Po tych latach kształcenia umysłu i serca młody Kapłan, bo za ledwie 25 letni, zostaje powołany na odpowiedzialne stanowisko profesora Gimnazjum pelplińskiego, do którego sam uczęszczał. Przez 2 lata kształci młodzież gimnazjalną, poczym przeniesiony zostaje do Złotowa, gdzie zająć ma probostwo. Jednakże nie danym Mu to było. Wyniósł bowiem z domu rodzinnego jako najwyższy skarb Wiarę św. i Polskość. Tym skarbom już za lat młodzieńczych postanowił poświęcić życie. Wierze św. jako Kapłan, Polskości jako Polak. Tym swym głębokim przekonaniem daje zdecydowany wyraz już na ławie szkolnej, potem w Seminarium Duchownym, potem na Uniwersytecie w Monasterze i jako profesor w Pelplinie a wreszcie jako młody Ksiądz w Złotowie.

Twardy i nieugięty nie ukrywa swej Polskości, ale przeciwnie na każdym kroku ją jak najmocniej podkreśla. Odwaga jasnego, zdecydowanego wyrażania swych przekonań przez całe życie była cechą znamioną charakteru wielkiego Kapłana Polaka.

Ta postawa młodego Księdza nie spodobała się landratowi złotowskiemu. To też Ks. Dr. Domański probostwa w Złotowie nie otrzymał. Natomiast dano Mu w r. 1903 probostwo wioski w powiecie złotewskim, noszącej starą, polską nazwę, Zakrzewo. Młody Kapłan, doktor filozofii, uczony i wychowawca młodzieży, pełen rozmachu i zapału do szerokiej pracy kapłańskiej i naukowej, osiada oto w cichej wiosce pogranicznej, aby pozostać tam już do końca swego żywota przez długie lat 37. Gdyby nie upierał się przy swej Polskości, znalazłby natychmiast protektorów możnych, którzyby Go przez centrowe drzwi przeprowadzili do dostojęństw kapłańskich i świeckich. Ale że się przy swej Polskości zaciął a germanizujące Polaków Centrum zwalczał, tedy wyznaczono Mu wioskę cichą, aby żywot Jego minął w wiejskim spokoju, żywot zwyczajny, nikomu nie znany.

Zmylił się jednak landrat złotowski i zmyliła się niemiecka władza duchowa. Nie docenili bowiem siły charakteru i zdolności wybitnych młodego Kapłana Polaka. Nie wiedzieli o tym, że osadzając w Zakrzewie Ks. Dr. Domańskiego, uczynią z tej cichej wioski stolicę duchową półtora milionowego Ludu Polskiego w Rzeszy.

W r. 1903 rozpoczęła się najpiękniejsza droga żywota promienistego Kapłana. Oto nie zasklepia się w swej uczoności ani nie łamie Go odsunięcie od możliwości zdobycia dostojęństw, ale z prostotą najszczerzą i z oddaniem całkowitym poświęca serce swoje gorące, umysł roztropny i zdolności wielkie swej cichej zakrzewskiej parafii.

Lud Zakrzewa jak i innych wiosek powiatu złotowskiego to Lud Polski, dobry, spokojny, pracowity. Młody Kapłan zaskarbia sobie serca swych parafian. Zna ich wszystkich, każdemu radą i pomocą służy a już najwięcej tym, co są najbiedniejsi. Jako Kapłan chce polepszyć dusze swych owieczek. Wprowadza zatem częstą Komunię św. i to na długo przed wprowadzeniem tego zwyczaju przez Ojca św. Jako Polak stara się, aby obyczaj narodowy i mowa Ojców jak najstaranniej była pielęgnowana.

Na miejsce starego kościoła wzosi piękny murowany kościół, na którego ołtarzach umieszcza Świętych polskich a pod obrazami napisy polskie. Najmocniej zaś rzuca się w oczy napis, który dziś, kiedy wspominamy żywot Patrona Polactwa w Niemczech, wzruszającą ma wymowę, napis: „Oto serce, które wiele umiłowało”.

Stara się też o to, aby wioskę podnieść gospodarczo. Uświadamia więc gospodarzy w nowych zdobyczach rolniczych, a pragnąc dać wiosce niezależność gospodarczą, i zdrowy kredyt, zakłada spółdzielnię, Bank Ludowy, który w walce toczonej o Polskość przez Zakrzewian ważną rolę spełnia.

Życie religijne opiera nietylko na kościele. Tworzy Kongregacje Mariańskie, powołuje do życia szereg towarzystw religijnych, sprowadza do Zakrzewa siostry zakonne, których praca miłosierdzia rychło daje piękne owoce.

Pracę kulturalno-narodową prowadzą organizacje połączne, jak Związek Polaków w Niemczech, Towarzystwo młodzieży.

Na przeciw kościoła wznosi Ks. Patron wspaniały Dom Polski. W Domu tym znajduje pomieszczenie szkoła i ochronka polska, Bank Ludowy oraz wielka sala Rodła na większe uroczystości. Sala Rodła ozdobiona jest wielkimi malowidłami ściennymi naszej malarki Janiny Kłopotckiej. Malowidła przedstawiają rok polski w obyczaju. Na Domie Polskim zaś umieszczono obraz Matki Boskiej Radosnej a po obu stronach obrazu straż trzyma Rodło. Biały Dom Polski stoi obok pięknego kościoła. Obie budowle powstały z inicjatywy i pod kierownictwem Ks. Patrona. Oto symboliczne pomniki Jego pracy dla Boga i Narodu.

Praca Kapłana Patrioty promieniuje coraz mocniej na okoliczne wioski a z roku na rok coraz dalsze zatacza kręgi. O Zakrzewie mówi się jako o wzorowej wiosce i przyrównuje ją się do sławnego w Polsce Liskowa, również przez Kapłana Patriotę podniesiona społecznie i gospodarczo.

Sława Zakrzewa jest zarazem sławą polskiej pracy i polskiego wysiłku. Nic dziwnego, że nie podoba się wielu. Kapłan Polak na niejedne jest narażony trudności a w chwili wybuchu wojny zostaje uwięziony jako jedyny Kapłan polski w powiecie złotowskim i postawiony przed sąd wojenny. Po wojnie znieść musi napad na kościół i plebanie Grenzschutzu. A w latach następnych staje się celem ataków prasy niemieckiej a nawet ksiązek niemieckich. Wreszcie, jak stwierdza Katolicka Agencja Prasowa, a więc najbardziej do stwierdzenia takiego upoważniona instytucja: „Nie szczędzono ś.p. Ks. Dr. Domańskiego kielicha goryczy i cierpień nawet ze strony tych, którzy w myśl zasad chrześcijańskich powinni mieć zrozumienie dla miłości rodzimego języka i swego Ludu”.

Coraz szerzej i dalej promieniuje silny duch nieugiętego Bojownika. Widzimy Go prezesem Dzielnicy V Związku Polaków w Niemczech, obejmującej Kaszuby, Krajnę, Babimojskie i Międzyrzeckie. Widzimy Go potem jako wiceprezesa naszej naczelnej organizacji. A kiedy wyjeżdża do Kraju zasłużony wielce dla Sprawy Ludu Polskiego w Rzeszy Stanisław hrabia Sierakowski, pierwszy prezes Związku Polaków w Niemczech, a którego niezapomniane zasługi uczcił Lud nasz ofiarowaniem prezesury honorowej Związku Polaków – wówczas to Lud Polski spod znaku Rodła jako najgodniejszego następcę powołał skromnego proboszcza z Zakrzewa Ks. Dr. Bolesława Domańskiego na prezesa Związku Polaków w Niemczech.

Związek Spółdzielni⁴ Polskich w Niemczech, idący drogą wyznaczoną przez Księży Patronów Samarzewskiego i Wawrzyniaka, powołał Ks. Dr. Domańskiego na swego Patrona, a Związek Polskich Towarzystw⁵ Szkolnych w Niemczech na Kuratora, Naczelna nasza instytucja gospodarcza, Bank Słowiański, powołał Ks. Patrona na Prezesa Rady Nadzorczej.

Drugi Zjazd Polaków z Zagranicy powołał zaś naszego Ks. Patrona do rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Był też Kapłan promienisty Patronem naszych organizacji młodzieżowych i wielu innych polskich towarzystw.

Dla Ks. Patrona tytuły te to nie były dostojne formy, ale wytężona praca. Jako Przewodnik Ludu Polskiego interesował się wszystkim, wszędzie myślą swoją i pracą nasze życie narodowe wzbogacał. Żył ludzi słowem religijnym i narodowym. Kazania Jego zawsze były opracowane najstaranniej i głębią swoją a przytym prostotą zdobywały serca. Rzeczą przyszłego biografa będzie zebranie tych kazań, które w rękopisach się zachowały.

Pamiętamy też dobrze płomienne przemówienia Ks. Patrona, wygłaszane na naszych zebraniach i zjazdach. A szczególnie mocno w serca nam się wryło Jego przemówienie na Kongresie Polaków w Niemczech o Polskości, która jest istotą duszy Polaka, gdzie nam mówił te wciąż aktualne słowa:

„W Chrystusie zjednoczeni jesteście pewni zwycięstwa pod znakiem krzyża! Jesteście pod najpotężniejszą opieką Matki Bożej – Matki Boskiej Radosnej – Patronki nas Polaków w Niemczech. Tak i my, aczkolwiek głęboko pochyleni pod ciężarem krzyżów na nas spadających, rękę ku niebu wysoko podnosząc, wołamy: W górę serca, nie traćmyż otuchy!”

Przemówienia te zebrać trzeba i w książce wydać, aby się nie rozproszyły i by zachowane były w pamięci.

Całe życie służył Bogu i Narodowi. Kapłan promienisty wierzył bowiem, iż „dziś zamknąć się w domu, w kościele i tylko się modlić nie wystarczy. Dziś wiara nasza woła wszystkich na front do obrony naszych skarbów Wiary i mowy, jak niegdyś przodkowie Wiary i Ojczyzny bronili”.

Tak mówił i tak też czynił. Stał na froncie w pierwszym szeregu przez całe swe życie. A kiedy Bóg do Siebie Go powołał, to jeszcze ostatnią myślą do Ludu swego się kierował i stygnącymi wargami te słowa, jak testament, nam zostawił:

„Lud Polski się nie da!”

21 kwietnia 1939 r. zamknął oczy Patron Polactwa w Niemczech. Rodła okryły się żałobą. Wraz z Ludem Polskim w Rzeszy współczuli wszyscy Bracia w Narodzie Polskim. Pogrzeb skromnego proboszcza

zakrzewskiego, który przez lat 37 promieniejącym sercem zdobył sobie serca całego Polactwa w Rzeszy ale za to nie otrzymał żadnego dostojństwa kościelnego, stał się pogrzebem największego purpurata.

W katedrze św. Jadwigi w Berlinie trumnę nakryto purpurą i Rodłem białym. Niezliczone wieńce ułożyły się pobok trumny. A przed trumną legł wieniec największy z biało-czerwoną szarfą i z napisem – Józef Lipski, Ambasador R.P. A potem z katedry św. Jadwigi wieziono trumnę do odległego Zakrzewa w kondukcie królewskim, ciągnącym się na kilka kilometrów.

Spoczął w Zakrzewie, gdzie Go żegnały tysiące Rodaków nie tylko z Krajny, Kaszub, Babimojskiego, Międzyrzeckiego, nie tylko z Ziemi Połabskich, Śląska Opolskiego, Westfalii, Nadrenii, Ziemi Malborskiej, Warmii i Mazur, ale i z Polski-Państwa, skąd setki Braci naszych ze sztandarami na pogrzeb przybyło. Żegnał Go Biskup Polak polskimi słowy i żegnał Go Lud Polski spod znaku Rodła słowami Dr. Jana Kaczmarka:

„Byłeś za życia swego dobrym Pasterzem, naszym Patronem, a będziesz teraz naszym potężnym Patronem w niebiesiech, skąd Twoja błogostawiona wola zsyłać na nas będzie promienie opieki, otuchy i łask dla naszej pracy. W to mocno wierzymy my, Polacy w Niemczech, Twoi ulubieni Rodłacy. I przybyliśmy z najdalszych zakątków Niemiec i przynieśliśmy sztandary nasze, Twoją ręką ochrzczone, by je schylić nad miejscem Twojego odpoczynku ziemskiego i złożyć Ci hołd, hołd wierności braterskiej i hołd wierności narodowej. Zebraliśmy się u Ciebie, Księżu Patronie aby Cię zapewnić o naszej na zawsze o Tobie pamięci, przez to, że ostatnie Twoje słowa bierzemy wspólnie do serc naszych, do serc wszystkich Polaków w Niemczech; ostatnie słowa Twoje: „Lud Polski się nie da! Nie da!”

A w Polsce-Państwie w katedrach i kościołach wszystkich miast dostojnicy kościoła odprawiali msze żałobne za duszę Ks. Patrona. Czczono Jego pamięć na akademiach i zebraniach. W wielu miastach ulice nazwano Jego mianem. Składano hołd promienistemu Kapłanowi, który życiem swoim symbolizował walkę całego Polactwa w Rzeszy. W dzień też pogrzebu pisał w Polsce-Państwie senator R.P. Jan Rembieliński te słowa:

„Nad mogiłą na cmentarzu zakrzewskim skłoniło się w kornym hołdzie żałobnym nie tylko 200 sztandarów towarzystw i organizacji polskich Rzeszy Niemieckiej. Duchem obecna była cała wielka nasza Rzeczpospolita, wdzięczna i pamiętająca . . .”

Odszedł od nas nasz Patron, ale tylko ciałem. Duchem jest wciąż z nami.

Rada Naczelna Związku Polaków w N. dnia 27 IV 39 r. stwierdziła: „Ś.p. Ks. Prezes Dr. Bolesław Domański nadal przewodzi Ludowi Polskiemu w Niemczech”.

Po spisie ludności

Spis ludności przewidziany na dzień 17 maja 1939 r., w oznaczonym terminie został przeprowadzony.

I to wedle zasad, które ustalone zostały w ustawie z 4 października 1937 r.

W chwili, gdy ustawa ta się pojawiła, prasa polska w Niemczech zwróciła uwagę na fakt, iż do spisu zostało wprowadzone odnośnie narodowości człowieka znamie subiektywne. Statystyka narodowościowa oparta została o oświadczenie, co równało się praktycznemu wprowadzeniu zasady „Minderheit ist wer will”.

Fakt ten, według uznania ludności polskiej w Niemczech, któremu ludność ta dała wyraz najpierw przez prasę swoją a następnie przez uchwały Rady Naczelnej Związku Polaków w Niemczech, miał znaczenie zasadnicze.

Statystyka bowiem, opierająca narodowość o wolę człowieka, nie może być subiektywna.

Prawdopodobieństwo nieobiektywności powiększały nadto względy formalne, a mianowicie te, iż ludność polska w Niemczech w żaden sposób nie została przyciągnięta do współdziałania przy ustalaniu znamienia narodowości i przy przeprowadzaniu spisu.

Obiektywnej prawdziwości odpowiedzi na pytanie o narodowość nie mogły gwarantować ustalone kary. A to z tej przyczyny, iż nie było obiektywnego probierza prawdziwości danej odpowiedzi, skoro jak to wynika z przykładów w formularzach spisowych, obiektywne znamie języka mogło być a w przykładach zawsze było – jeżeli chodzi o język polski – inne niż narodowość.

Dalej statystyka narodowościowa, będąc jawną i bez ustalenia, do jakich celów dane jej mogą być zużyte, grozi poważnie

możliwościami stania się podkładem dla katastrofu narodowościowego.

Trudność rozróżniania przez ludność pojęć przynależności państwowej i narodowej połączona z zasadą woli i z sugestiami, wynikającymi z przykładów oraz informacyjne zebrania przedspisowe – które były przedmiotem interwencji Związku Polaków w Niemczech – mogły nadać spisowi temu znamiona plebiscytu. Warunki jednak, w których się spis odbywał, nie były warunkami, które powinny istnieć, jeżeli oświadczenie człowieka ma być dobrowolne i swobodne. Z uwagi więc na te warunki możliwość takiego plebiscytu nie powinna zaistnieć.

Ponieważ uzależnienie narodowości od woli człowieka i sugestie przykładów dawały teoretycznie każdemu możliwość dowolnego oświadczenia narodowości, przeto dana była żywiołom niepolskim – będącym nie bez zarzutu – możliwość oświadczenia narodowości polskiej i to celem uzyskania ochrony mniejszościowej.

Chcąc tym wszystkim niebezpieczeństwom zapobiec, Związek Polaków w Niemczech przedstawił kompetentnym czynnikom propozycję zastąpienia pytania o narodowość pytaniem o pochodzenie. Przez połączenie bowiem dwóch znamion obiektywnych, t. j. języka i pochodzenia, obiektywność cyfr spisowych byłaby w większej mierze zagwarantowana niż przy jednym znamieniu subiektywnym, jak to było przy ostatnim spisie.

Propozycja ta jednak nie została uwzględniona.

Wobec wszystkiego, co powyżej powiedziano, oczywistym jest, iż spis ludności, który się odbył 17 maja 1939 r., nie może potwierdzić rzeczywistości, to znaczy faktu istnienia półtora miliona Polaków w Niemczech.

Germanizacja

Bund Deutscher Osten
Der Kreisgruppenleiter

Cosel OS., Februar 1939

Vieber Volksgenosse!

Der Kreis Cosel ist uraltes nordisches und deutsches Siedlungsgebiet. Alle Bewohner des Kreises Cosel sind deutschen Blutes und gehören dem deutschen Volkstum an.

Wie Sie bereits wissen, ist es das Bestreben der Bundesleitung des BDO., unser liebes, schönes Grenzland auch äußerlich rein deutsch zu gestalten. In der Anlage übersende ich Ihnen ein Merkblatt für die Verdeutschung der Namen, aus dem Sie die geschichtlichen Vorschriften zur Verdeutschung des Namens entnehmen können.

Und nun welchen Namen wählen Sie?

Zunächst durchforchten Sie Ihren Ahnenpaß, ob nicht Ihre Frau, Ihre Mutter, Großmutter usw. einen rein deutschen Namen führen. In diesem Falle sollen Sie nach Möglichkeit diesen deutschen Namen annehmen.

Ist dieser Weg unmöglich oder wollen Sie aus irgendwelchen Gründen diesen Weg nicht beschreiten, so müssen Sie versuchen, Ihren fremdländisch klingenden Namen zu übersetzen. Dabei brauchen Sie nicht engherzig zu sein. Es ist nicht notwendig, daß sich ein Kupczok Kaufmann nennt, er kann sich auch Krämer, Kramer, Kremer, Köppke, Köpeke, Kubert, Kuschel, Küster nennen.

Es ist nicht notwendig, daß sich ein Wolezik Vogt nennt, er kann sich auch Voigt, Volt, Wolfram, Wölker nennen.

Es ist nicht notwendig, daß sich ein Kluska Radel nennt, er kann sich auch Klaus, Klose, Kluge, Kessler, Körner, Kleffe, Kröhnert, Kruse nennen.

Können Sie die Übersetzung nicht selbst machen oder benötigen Sie irgendwelche Hilfe, so bitte, wenden Sie sich an den Kreisgruppenleiter des Bundes Deutscher Osten. Sie erhalten dann umgehend Rat erteilt. (Montag, Mittwoch, Freitag 15—17 Uhr.)

Ich hoffe, daß dieses Schreiben Sie zur Verdeutschung des fremdländischen Namens anregen wird und daß Sie sich damit in die vorderste Front unserer deutschen Volkstumskämpfer stellen.

Heil Hitler!

Alfred Pyttel
Kreisgruppenleiter.

Od dłuższego czasu „Bund Deutscher Osten” prowadzi akcję germanizacyjną, mającą na celu zatarcia w pierwszym względzie zewnętrznych znamion polskości na terenach autochtonnych. Po zmienieniu kilku tysięcy nazw na niemieckie przystąpiono do kasacji nabożeństw polskich. B. D. O. zbierał i zbiera wśród ludności podpisy pod żądania kasowania nabożeństw polskich. Jednocześnie ze wszystkich terenach, zamieszkałych przez ludność polską dochodzą nas wiadomości o wzmożonej propagandzie, mającej na celu zmianę nazwisk rodowych polskich na niemieckie. Artykuł ten ilustrujemy właśnie dwoma oryginałami ulotek, jakie rozrzucone są przez B. D. O. na Śląsku.

Znamiennym jest, że w ulotce do „Kochanego Rodaka”, rozesyłanej w powiecie kozielskim w lutym b. r., znajdują się tego rodzaju zdania, że nie jest koniecznym, aby Kupczok zmieniał swoje nazwisko na Kaufmann, gdyż może przyjąć nazwisko Krämer lub Kramer lub Köppke itd. Podobnie Klóska nie ma nazywać się Nudel, ale raczej Klaus, Kluge, Kröhner itp.

Znamiennie jest też to, że zmienienie nazwiska jest wolne od opłat urzędowych. B. D. O. wydał zresztą specjalną książkę p. t. „Welchen Namen wählen Sie?”, w której zestawiono nazwiska niemieckie, godne polecenia dla ludzi, posiadających jeszcze dziś własne nazwiska rodowe.

Zarazem rozsyłane są gotowe formularze treści następującej:

An den Bund Deutscher Osten e. V.

Breslau, Landeshaus

über Kreisgruppe Oppeln

Ich habe die Absicht meinen fremdklingenden Namen in einen deutschen ändern zu lassen und bitte Sie, mir entsprechende Vorschläge zu machen. Gegebenenfalls bitte ich um Bescheid, ob Sie den von mir selbst gewählten Namen für geeignet halten. Soweit möglich sollen deutsche Namen, welche in der Sippe des Antragstellers bereits vorkamen, gewählt werden. Ich setze voraus, dass die Namensumschreibung kostenlos durchgeführt wird.

Heil Hitler

Unterschrift

Robota Bund Deutscher Osten jest zupełnie otwartą akcją germanizacyjną, sprzeczną z założeniami narodowego socjalizmu. 30 marca r. b. minister Frick przypomniał, iż Wódz i kanclerz Rzeszy Adolf Hitler odrzucił odbieranie nazwisk rodowych niemieckim grupom narodowym. Przypomnienie to przeczytać winni przede wszystkim ci zbyt gorliwi działacze B. D. O.

Na germanizację polskich nazwisk rodowych Lud Polski w Niemczech się nie zgadza i przeciwko propagandzie B. D. O. protestuje.

Die Beibringung der Einverständniserklärung von Angehörigen zur Namensänderung ist **nicht** mehr zwingend vorgeschrieben. Es empfiehlt sich jedoch, daß die Ehefrau und die über 16 Jahre alten Kinder ihre Zustimmungserklärung abgeben.

Statt der Geburtsurkunden können auch abgekürzte Geburtscheine, Stammbücher oder Ahnenpässe, wenn die Eintragungen amtlich beglaubigt sind, eingereicht werden.

Die Anträge auf Namensänderung sind beim BDO-Felder des Wohnortes des Antragstellers einzureichen.

Die Verdeutschung der Namen erfolgt gebührenfrei.

Echo spisu ludności w prasie światowej

Sprawa wprowadzenia do spisu ludności w Rzeszy rubryki narodowościowej wywołała głośne echo nie tylko w prasie niemieckiej i polskiej, ale w całej prasie światowej. Dzienniki zagraniczne omawiając spis, zajmują się przede wszystkim położeniem Polactwa w Niemczech oraz stosunkiem Polaków do tego spisu.

Dziennik szwajcarski „La Suisse” w dłuższym artykule wskazuje, iż Polaków w Niemczech według obliczeń opartych na spisie 1910 powinno być obecnie 1 813 000, to też fakt, iż prasa niemiecka określa wynik przyszłego spisu na 113 tysięcy Polaków jest zastanawiający, bowiem nie znajduje się w prasie niemieckiej wy tłumaczenia gdzie podziało się 1 700 tysięcy Polaków.

Pismo paryskie „Regards”, określając cel spisu, przypomina Bismarcka i jego wypowiedzenie o stosunku Niemiec do Polaków.

W znanym i bardzo poważnym dzienniku paryskim „Figaro” z dn. 22. IV. 39 senator Ecard zamieszcza obszerny artykuł o sytuacji Polaków w Niemczech w związku ze zbliżającym się spisem. Sen. Ecard powołuje się przy tym na artykuły zamieszczone w „Polaku w Niemczech” oraz w czasopiśmie Zw. Mniejszości Narodowych w N. „Kulturwehr”. Artykuł kończy się zapewnieniem przyjaźni francuskiej dla Polaków.

Dziennik francuski „Marseille Matin” z 18. IV. 39 pisze o postępowaniu niemieckim w stosunku do mniejszości polskiej.

Znany dziennik angielski „Manchester Guardian” z 17. IV. 39 podkreśla, iż Polaków w Niemczech jest półtora miliona.

Dziennik holenderski „De Tijd” z 8. V. br. cytuje interwencje Zw. Pol. w N. w sprawie spisu ludności.

Dziennik francuski „Nouvelliste de Lyon” 9. V. 39 opisuje napad na teatr polski w Wielkich Strzelcach i łączy wypadek ten ze zbliżającym się spisem.

Dziennik włoski „Giornale dei Popolo” z 9. V. 39 cytuje interwencje Zw. Pol. w N. w sprawie spisu oraz opisuje napad na teatr polski w W. Strzelcach.

To samo przynosi dziennik francuski „Echo de la Loire” z 10. V. 39.

W naszych Gazetach

W dniu pogrzebu naszego Księdza Patrona prasa polska w Niemczech przyniosła artykuł wiceprezesa Związku Polaków w Niemczech Dzielnicy Śląskiej, Arki Bożka, wydalonego ze swej ojcowizny przez władze w styczniu 1939 r., które również mu zabroniły wzięcia udziału w pogrzebie w Zakrzewie.

Arka Bożek pisał:

„Gdy stałem żałobnie nad grobem prezesa honorowego Śląskiej Dzielnicy Ks. Koziółka, schylony, nie byłbym ani pomyślał, że już za 4 miesiące Pan Bóg powoła drugiego i to całego Polactwa w Niemczech Przewodnika Ks. Patrona do Siebie.

Podziwiałem niejednokrotnie Jego wytrwałość i nieraz cierpliwość na tych wszystkich rozlicznych zjazdach naszych, konferencjach, którym On przewodniczył, na których przemawiał i łagodził swymi tak serdecznymi i tak miłością dla każdego Brata Polaka pałającymi słowy. A nie było to tak łatwą rzeczą, zwłaszcza w okresie rzucania podwalin pod nasze budowanie zgadzać takie gorączki, jakimi my Polacy jesteśmy i wszystko zaślepienie rozświecać, każde zacięcie błędne i opór niewłaściwy dobrymi słowami dla dobra Sprawy naszej rozwiązywać. Tylko On jedyny potrafił to uczynić, dzięki jego bystrej ocenie charakteru, wyczuciu położenia i wrodzonej Mu niezwyklej dobroci serca. Miał On bowiem wyrozumienie dla małych ułomności ludzkich, jeżeli widział – a nikt, jak On tak nie potrafił widzieć – w swych szeregach ludzi oddanych sercem całym Sprawie narodowej. Ale umiał też jako prawdziwy Przywódca i czujny Pasterz bezwzględnie karcić różnych wilków, którzy nawet w owczej skórze usiłovali się zakradać do naszej trzody, by Sprawie naszej szkodzić. I jak sam dobrowolnie poświęcał się, nie zważając na zmęczenie ani na zdrowie a już wcale nie myśląc o osobistej wygodzie, tak też nie cierpiał pasorzytów w trzodzie, powierzonej Jego opiece.

Charakter Jego cechowała również niesamowita odwaga, którą tylko taki Kapłan, jak Ksiądz Patron, mógł się odznaczać. Było to w r. 1931, gdy walka przedwyborcza na Śląsku Opolskim wrzała jak ukrop, i trzeba nam było posiłków z innych mniej zagrożonych terenów – Ks. Patron był również na Śląsku. Przybył nie po to, aby się tylko pokazać lub dawać uwielbiać. Nie! Ale przybył do Braci zagrożonych, zwątpiałych z pociechą i duchową pomocą. Jakże w krótkim czasie zyskał znaczenie, dowodzi choćby to, że Ks. Biskup Bertram z Wrocławia wydał zakaz, zabraniający Ks. Patronowi przemawiania w parafiach śląskich bez specjalnego zezwolenia miejscowego proboszcza. I do którejkolwiek zachodziliśmy parafii po one zezwolenie, zawsze załatwiano nas odmownie. Ale Ks. Patron zabierał mnie z sobą w swej wędrówce po Śląsku i mnie jako temu, któremu Biskup wówczas przemawiania zabronić nie mógł, polecił w Jego obecności na wiecach to powiedzieć Ludowi, co on sam dla niego przywiózł.

Raz się zdarzyło, a było to w Rudzie w powiecie raciborskim i w Markowicach, że prośby zebranych były tak gorące o żywe słowo pociechy i otuchy, że Ks. Patron nie mógł się przeciwstawić tym prośbom ukochanego swego Ludu i wzruszony ryzykując następstwa nieprzyjemne ze strony władz duchownych nie zmilczał i przemówił. A jak przemówił! Opowiedzieć słów nie stać i zmierzyć to można z żywiołowością, z jaką słuchacze za przemówienie to dziękowali.

Nigdy do śmierci nie zapomnę wzruszających tych scen, których wiele razy świadkiem byłem, że nasze czcigodne matusy do księżoszka swego przychodziły i mając oczy zalane szczerymi łzami, całowały jego kapłańską rękę, dziękowały za pokrzepienie na duchu."

"Zabroniono mi mówić – pisze dalej Arka Bożek – a ziemię, którą Ty, kochany mój Przewodniku, tak bardzo ukochał i w której na wieczność spoczywać będziesz, zabroniono mi odwiedzać. Ale Ty wiesz, kochany mój Księżu Patronie, że nie forma, ale duch łączy i prowadzi a i uderzenia serc polskich są środkiem porozumiewania."

Dzienniki szwajcarskie „Gazette de Lausanne” oraz „La Tribune de Lausanne” z 19. V. 39 przynoszą wiadomości o wypadkach przedspisowych, jakie zdarzyły się na Pograniczu i na Śląsku Opolskim.

„Daily Herald”, znany dziennik angielski z 13.V.39, obszernie opisuje wypadki przedspisowe.

Prasa polska w Polsce - Państwie i świecie zamieściła niezliczoną wprost ilość artykułów i notatek, dotyczących spisu.

W dzień spisu pisał „Ilustrowany Kurier Codzienny”: „jeśli Niemcy przy każdej okazji powtarzają, że za każdym Niemcem poza Rzeszą stoi cały Naród niemiecki, to niech i nasi rodacy za kordonem pamiętają, że za każdym z nich stoi również 35-milionowy Naród Polski. Nie zrezygnujemy z dwóch milionów rodaków w Rzeszy i my ich nie wymażemy z naszych serc”.

W „Gazecie Polskiej”, oficjalnym dzienniku, ukazał się 16. maja 39 wstępny artykuł Kazimierza Smogorzewskiego o spisie ludności, w którym autor wykazuje iż rubryka narodowościowa nie może być uznana jako obiektywny czynnik w określaniu Polaków. Również w „Gazecie Polskiej” znany pisarz Stanisław Wasylewski pisał o harcie Polaków w Niemczech w przededniu spisu w ten sposób: „W granicach Trzeciej Rzeszy rozwinął się nowy, zupełnie inny niż w kraju, typ Polaka. Polaka jakiego jeszcze nie było”. Tu na cytatach z „Młodego Polaka w N.” Stanisław Wasylewski wykazuje zalety i hart Polaków w Niemczech, którzy choć żyją w warunkach ciężkich, ale mając jednocześnie możliwość patrzenia przez miedzę na mocarstwowość Narodu Polskiego, tworzą typ Polaka walczącego zacięcie, ale radosnego, wierzącego w wielkość swego Narodu.

„Polactwo w Niemczech – nie waham się używać nadal tego określenia – pisze Stanisław Wasylewski – mimo że nie znalazło one łaski w osądzie niektórych lingwistów z za zielonego biurka – stoi dziś w przededniu walnej a jakże ciężkiej bitwy o cyfrę, o ilość, o prawo, dla siebie”.

Z braku miejsca nie możemy wymienić olbrzymiej litanii artykułów, które ukazały się o Polakach z pod znaku Rodła w związku ze spisem ludności. Cytować je zresztą trudno, bowiem ton ich był ostry, bezwzględny.

Zjazd Polaków z Zagranicy nie odbędzie się

Dnia 25. V. 1939 Prezydium Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy przyjęło następującą uchwałę:

„W toku przygotowań do III-go Zjazdu Polaków z Zagranicy zaszły na arenie międzynarodowej, w dziedzinie bezpośrednich zainteresowań Polski doniosłe wydarzenia, które wywarły przemożny wpływ na postawę środowisk polskich zagranicą.

Potężna mobilizacja duchowych i materialnych sił społeczeństwa polskiego, dokonana w imię najżywniejszych interesów Narodu Polskiego, podchwyciona została z entuzjazmem przez ośmio i pół milionową rzeszę Polaków zamieszkałych za granicą. Pełne wyrazu dowody solidarności duchowej i materialnej ukazały niezniszczalną treść wspólnoty Polaków w świecie, wspólnoty nie znającej granic ani odległości.

W tych warunkach wyznaczony na rok bieżący III-ci Zjazd Polaków z Zagranicy musiałby dla spełnienia zadania, któremu miał służyć, zgromadzić w murach stolicy niemal wszystkich Polaków spoza granic Rzeczypospolitej, albowiem potrzebą serca i nakazem obowiązku każdego z nich byłoby w tych chwilach dziejowych zadokumentowanie pełnej solidarności.

Wobec niemożności nadania III Zjazdowi Polaków z Zagranicy takich rozmiarów i charakteru, oraz biorąc pod uwagę wynikające z obecnej sytuacji trudności paszportowe, dewizowe i inne, tudzież zgodnie z życzeniem szeregu terenów, Prezydium Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy postanawia

nie odbyć w roku bieżącym III Zjazdu Polaków z Zagranicy oraz imprez z nim związanych.

15 lat temu

W miesiącach kwietniu i maju 15 lat temu wrzało w Rzeszy Niemieckiej od pracy agitacyjnej w związku z wyborami do parlamentu. Niezliczeni agitatorzy rozlicznych partii, stronnictw i obozów kręcili się jak w ukropie, dwójąc się i trojąc w akcji wyborczej. Oceniając spotęgowaną w tym natężeniu działalność podzielonego na partie społeczeństwa niemieckiego, „Dziennik Berliński” cytuje znamieny głos „Deutsche Zeitung”. „Ludowe sumienie Niemiec — pisze gazeta niemiecka — żąda wychowania wszelkich warstw narodu niemieckiego w duchu nienawiści. Precz z nabożeństwem zgody narodów! Chcemy zgody na to tylko, ażeby się stać twardymi w jednomyślną nienawiść. Nienawiść przy piersi matki, nienawiść w szkole, nienawiść w kościele, nienawiść w koszarach, nienawiść w sercach i nienawiść w pięści... Jedna wielka i głęboka nienawiść 75 milionów Niemców!”

Takie odzwierciedlenie nastrojów którymi natchniona była duża część opinii niemieckiej względem przede wszystkim tej części Narodu Polskiego znajdujące się w obrębie politycznych granic Niemiec daje „Dziennikowi Berlińskiemu” powód do stwierdzenia, że Polacy do miłości są stworzeni. Łączą się w miłość do swojego. Miłość ich skupia w mocną całość i wieczną, bo Polacy miłują Boga, Naród i Matkę.

Omawiając wyniki wyborów, które nie przyniosły Polakom w Niemczech spodziewanego sukcesu „Dziennik Berliński” stwierdza: „Wbrew oczekiwaniom nie osiągnęliśmy rezultatu, o który walczyliśmy. Społeczeństwo polskie jednak dało świadectwo swej licznej siły.

Stoimy więc wobec klęski cyfrowej: nie będziemy mieli przedstawicielstwa w Reichstagu. Gorszą jednakże rzeszą jest przyczyna klęski”. „Nowiny Codzienne” zastanawiając się nad powodami niepowodzenia w wyborach, dochodzą do wniosku, że są trzy rodzaje pobudek, które wpłynęły na nieosiągnięcie przez Polaków przepisanej liczby głosów, decydującej o przyznaniu Polakom mandatu w Reichstagu. Pierwszy powód tego niepowodzenia „Nowiny Codzienne” widzą w terrorze bojówek niemieckich i w dwuznacznym postępowaniu władzy. Dalej, również obłudna polityka centrum, która niecofała się przed największymi kłamstwami, ani przed najniegodziwszymi oszczerstwami na polskich kandydatów, wiele złego sprawiła. Wreszcie do umniejszenia liczby głosów na polskiego kandydata przyczyniły się — jak to stwierdzają „Nowiny Codzienne”, — niesłychanie ciężkie warunki gospodarcze i polityczne, w jakich żyć musiała ludność nasza.

Dzienniki polskie w Niemczech przynoszą szereg charakterystycznych artykułów, które uzasadniają powyższe stwierdzenia. Przytaczają przy tym dużo autentycznych wypadków, które świadczą, że jak wielkimi trudnościami również wówczas walczyć musiał Lud Polski w Niemczech.

Zarząd Wykonawczy Związku Polaków w Niemczech ze swej strony, tak oficjalnie o wynikach wyborów się wypowiada: „Przeszło 130 000 upoważnionych do głosowania zadokumentowało wyraźnie, że stoją za naszym programem, że domagają się swych praw. Jest to liczba tak poważna, że śmiało przy naszych dążeniach zawsze i wszędzie będziemy mogli na nią wskazywać. To jest największy nasz zysk z wyborów do parlamentu. Nieosiągnięcie jednak przedstawiciela w parlamencie – kończy się odezwa Związku Polaków – jest dla nas bodźcem do tym intensywniejszej i energiczniejszej pracy. Sprawiedliwość, jest po naszej stronie. A tam gdzie jest sprawiedliwość, jak o tym świadczy zawsze historia światowa, tam też ostateczne zwycięstwo”.

*

Z innej strony wyniki wyborów dla Polaków na Górnym Śląsku omawia – jak to przytaczają „Nowiny Codzienne” – „Oberschlesische Morgenzeitung”, która skreśla je dwoma wyrazami: „Polnische Gefahr”. Niebezpieczeństwa tego dopatruje się „Oberschlesische Morgenzeitung” w liczbie głosów, które padły na listę Polskiej Partii Ludowej. Dziennik wysnuwa wniosek z tego faktu, że konieczną rzeczą jest chronić kresy wschodnie Państwa Niemieckiego przed Polakami przez wzmoczoną siłą politykę antypolską.

*

„Gazeta Olsztyńska” – kończąc przytoczony szereg wypadków pokrzywdzeń, napadów i pobić, co składa się na niedolę Ludu Polskiego w Niemczech – pyta się: „Chcemy o tym wiedzieć, co władza uczyniła, gdyż Lud nasz żąda obrony przed rozwydrzonymi bandami, widzącymi w każdym Polaku łotrą i zdrajcę, którego na lipie powiesić można, skoro głosuje na kandydata polskiego.

W zgiełku ścierania się partyjnego obozów niemieckich i napaści na Polaków w Niemczech, prasa polska we własnej sprawie zabiera głos następująco: „W naszym położeniu w którym prowadzimy pracę i walkę o Polskość prasa nasza jako środek budzenia świadomości narodowej, jako czynnik zespalania naszych zbiorowych poczynań i jako łącznik między rozproszonymi komórkami życia narodowego może się stać jednym z najpoważniejszych sposobów osiągnięcia celów, do których dążymy”. Na końcu dzienniki polskie nawołują do rzetelnego popierania pracy polskiej w Niemczech.

W tym stanie rzeczy w obliczu doniosłych zadań, jakie niesie chwila, z *tym większą stanowczością prowadzić musimy naszą codzienną pracę narodową i dostosować jej kierunek i rozmiary do potrzeb przemowego w dziejach Narodu okresu.*

Ożywieni gorącym uczuciem miłości Ojczyzny, opancerzeni nieugiętą wolą służenia jej w każdej okoliczności, sposobmy serca nasze do największych dla Niej ofiar. Dzisiaj ofiarą tą z mienia naszego jest grosz niesiony na Fundusz Obrony Narodowej.

Życie nasze osobiste i zbiorowe przygotować musimy na wszelkie próby. Niech znikną dzielące nas różnice. *Zjednoczeni myślą i wolą, pod jednym na każdym terenie kierownictwem, pracujmy spokojnie i ze zdwojonym wysiłkiem.* Sprawdzianem naszej gotowości będzie stałe podnoszenie poziomu pracy naszych skupień we wszystkich dziedzinach życia narodowego. Niech każdy dzień wzmacnia ich tętno.

W dobie obecnej nakazem dla każdego Polaka żyjącego wśród obcych jest także

szerzyć prawdę o Polsce,

walczyć i dbać o Jej dobre imię

zwalczać tendencyjne przedstawienia Jej rzeczywistości i spraw.

Postawa nasza winna mieć siłę oddziaływania tak wielką, by *jednać Polsce opinię całego świata.*

Prezydium Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy wierzy niezlomnie, że wezwanie to dotrze do wszystkich serc polskich w świecie i zespoli nasze wysiłki. Dzisiaj wszystkich Polaków, gdziekolwiek żyć im przyszło, w Ojczyźnie czy poza Jej granicami, jedno łączy zawołanie:

„Silni ideą, zwarci w działaniu, gotowi do ofiar”.

WIARA OJCÓW

Boga, po swojemu wyznawać będziemy – nadal po polsku

Podkreślano na tym miejscu już nieraz, że dla nas, Polaków, sprawa wyznawania Boga, czczenia Go przez religię chrześcijańską swojskimi nabożeństwami w kościołach, jest już nie tylko rzeczą wniosku rozumowego ale przede wszystkim nieustanną pobudką i potrzebą sumienia naszego.

W rzeczach stosunku ludzi do Boga rozstrzygającym jest uczucie. Uczucie z serca się wyrodzi. A serce od rodziców razem z życiem człowiek otrzymuje.

Nasi rodzice polskie dali nam serce i dlatego po polsku czujemy. Mimo wieków walki w uczuciu tym pozostaliśmy niezmienni.

Rodzice nasi nauczyli nas po polsku do Boga się modlić.

Stąd to rozgoryczeniem ogarniają Polaków w N. rozliczne fakty upośledzania nas w dziedzinie naszego życia religijnego. Niemal codziennie gazety nasze mnożąc przynoszą wiadomości

o usuwaniu polskich napisów z krzyżów i kapliczek,

o zakazywaniu śpiewu polskiego i głośniejszych pacierzy podczas obchodów religijnych: pąci, procesyj, nabożeństw...

o spychaniu odpraw polskich na czas najmniej dogodny,

o redukowaniu liczby nabożeństw polskich, wreszcie całkowitym kasowaniu polskich nabożeństw w parafiach naszych.

Smutny to objaw, że we walce z narodowością naszą – świętość i wyłączność naszego żarliwego życia bogobojnego nie zaznaje prawa nietykalności i poszanowania. Zanotować natomiast możemy mnożące próby udałe i nieudane rugowania języka naszych Ojców z oficjalnego życia religijnego.

W Wielkich Borkach Przeor O.O. Franciszkanów nie zezwolił na upiększenie chóralnym śpiewem polskim godziny adoracji przed Bożym Grobem. W Dziergowicach zlikwidowany został polski śpiew w kościele. Rodaków naszych z Dzierżystawia żandarm nakłaniał do usuwania polskich napisów z krzyżów i kapliczek. Niemiecki nauczyciel w Dziewkowicach ogłosił zniesienie odpraw polskich. W wielu miejscowościach bojkotuje się nabożeństwa polskie. W Renborzu-Ostrogu, Płoni, Starej Wsi, Oleśnie, Łubkowicach, Turzu, Kamieńcu... poznoszono polskie nabożeństwa. Pielgrzymka Polaków ze Śląska Opolskiego do Czę-

stochowy odbyć się nie może. W wielkiej stolarzowickiej parafii wywiera się nacisk w kierunku całkowitego zlikwidowania nabożeństw polskich. Redukuje się liczby odpraw polskich: w Łobędach już tylko odprawiana będzie jedna msza polska, w Ostropie już tylko co drugą niedzielę. W Wojtowej Wsi tradycyjna procesja odbyć się musi po niemiecku. W Miasteczku organista wzbrania się przygrywać do polskich nabożeństw, polskie odprawy zostają zniesione...

Pobieżne choćby tylko wyliczenie niektórych z pamięci wypadków wypierania języka polskiego z kościołów urasta w rejestr krzywd, jakie znosić musimy za to, że po swojemu a więc tak, jak serce czuje i Bóg chce – głos nasz do nieba ulata.

Na nieboskłon kierujemy nasz wzrok, serce w górę wznosimy i szczerze a mocno wierzymy nadal, że Stwórca da nam łaskę, iż serca nasze zawsze nadal będą wspinały się świątyniami rozbrzmiewającymi chwałą Boga w polskim języku śpiewaną.

„Nowiny Codzienne” pod najświeższymi uniemożliwieniami nam chwalenia Boga własnym językiem podają wiadomość o zdecydowanej woli Polaków modlenia się po polsku.

„Dowiadujemy się, – pisze dziennik Polactwa na Opolszczyźnie – że w szeregu wioskach na Śląsku Opolskim, zwłaszcza w powiecie opolskim, a także i prudnickim odbywają się głosowania za tym, czy mają pozostać nabożeństwa polskie. Wszędzie Lud Polski wyraził, często przytłaczającą większością głosów, że nabożeństw polskich pragnie w dalszym ciągu. Jest to więc najlepsze potwierdzenie faktu, że nabożeństwa polskie nie dla tego są likwidowane, jakoby nie było parafian polskich. Jeżeli jednak dzieje się, że maleje liczba polskich odpraw jak to przytoczyliśmy na dowód tego już wiele wypadków, to jest to wyraźna krzywda, wyrządzona tym wszystkim dziesiątkom i setkom tysięcy parafian, którzy chcą do Boga po polsku się modlić i po polsku śpiewać oraz polskiej nauki od swoich duszpasterzy słuchać”.

Lud Polski jest wierny. Wiernością swą nikogo nie zawiedzie ani sam się nie zawiodł.

Lud Polski do Boga po swojemu – po polsku się modlić będzie.

SZKOLNICTWO

Ciężki okres

Przyzwyczajeni jesteśmy do staczania twardej walki o istnienie szkolnictwa polskiego w Niemczech. W ciągu krótkiego okresu istnienia tego szkolnictwa mieliśmy dużo możliwości poznania środków i sposobów, zapomocą których tamowano pomnażanie się naszego skromnego dorobku. W naszych dotychczasowych zmaganiach spotykaliśmy się z trudnościami, pojawiającymi się w postaci różnych zarządzeń władz i z wykroczeniami, wypływającymi z ukrytych źródeł. Zdarzały się również wypadki wykroczeń, lecz nie miały one znamion ciągłości, wyrastały bowiem pojedynczo, w różnych czasokresach i na różnych terenach. Skierowane przeciw szkolnictwu wystąpienia, które miały miejsce w ostatnich tygodniach, są jednym długim pasmem jawnych wykroczeń i wskazują nam, że szkolnictwu wypowiedziana została walka otwarta, nie przebiegająca w środkach.

Jesteśmy świadkami, że na Śląsku Opolskim, Pograniczu Kaszubach, Ziemi Malborskiej i Warmii gmachy szkół i ochron, biura organizacji terenowych i mieszkania prywatne naszych pracowników są celem napadów. Szyby, ramy okienne, ogrodzenia zabudowań, urządzenia wewnętrzne zostają rujnowane, by odstraszyć ludzi od szkoły polskiej i zmarnować nasz majątek społecz-

ny. Częste są również publiczne demonstracje przed gmachami naszych szkół. Prócz wyzwisk i pogrózek, padających pod adresem nas Polaków i polskich instytucji szkolnych notujemy wypadki dotkliwego pobicia naszych rodziców, uczniów i nauczycieli. Obok wydalonego kierownika szkoły zasłużonego bardzo nauczyciela p. Michałowskiego i wydalonych pracowników oświatowych widzimy wysiedlonych z ojcowizny prezesów Rad Rodzicielskich naszych prywatnych szkół powszechnych.

Wrogich szkolnictwu wypadków było w ostatnich tygodniach bardzo dużo, nie będziemy ich zestawiali w niniejszym artykule, bo ramy tego artykułu są za małe i nie pomieściłyby opisu części krzywd obecnie nam wyrządzonych.

Walczyć wobec tego musimy ze wzmożonymi trudnościami. Stan obecny wymaga od nas większej czujności i przygotowania się do wydania maksimum odporności, by dorobku nie utracić. W braterskim podaniu sobie dłoni przystąpmy do wspólnego wysiłku naprawienia wyrządzonych nam szkód i odparcia przyszłych ataków, przetrzymajmy otaczającą nas burzę, którą przetrwać musimy, by doczekać się jasnych promieni słonecznych.

ABC dziatwy naszej

Związek Polaków w Niemczech wydał na 10 lecie Szkolnictwa polskiego w Rzeszy piękną książeczkę napisaną przez Szczesnego Zapolskiego z ilustrowaną kolorowo przez Marcina Nowaka, łuzyczanina p. t. „ABC dziatwy polskiej” Książeczka ta dodana została do „Małego Polaka w Niemczech”.

Nabyć ją można w Administracji Małego Polaka Wrocław (Breslau) Tauentzienstr. 90

Twórczość gospodarcza

Patron Związku Spółdzielni

Na Walnym Zebraniu Banku Robotników w Bochum w dniu 15 V 39 prezes Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone zasługom Ks. Patrona Dr. Domańskiego około polskiego życia gospodarczego w Niemczech.

Ks. Patron – mówił prezes Szczepaniak – nie tylko stał na straży polskiego dorobku narodowo-kulturalnego, ale w równej mierze troszczył się o życie gospodarcze, a szczególnie o spółdzielnię. Po objęciu probostwa w Zakrzewie ś. p. Ks. Dr. Domański założył tamże spółdzielnię oszczędnościowo-kredytową, zmienioną w r. 1909 na Bank Ludowy. Założył spółdzielnię rolniczo-handlową Rolnik w Złotowie i przewodniczył przez całe lata Radom Nadzorczym Bankom zakrzewskiego i złotowskiego i Rolnika złotowskiego aż do r. 1935, kiedy to prałatura w Pile zakazała Mu patronować instytucjom gospodarczym. Mimo to ś. p. Ks. Patron Dr. Domański aż do śmierci

żywy brał udział we wszystkich zagadnieniach gospodarczych, czego dowodem jest samo Zakrzewo, któremu nasi spółdzielcy dali nazwę Lisków Polactwa w Niemczech. Ks. Patron przewodniczył Radzie Nadzorczej Banku Słowiańskiego w Berlinie od założenia (8 II 1933) a przewodniczącym Rady Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech był od r. 1928 i od tego też czasu przewodniczył wszystkim sejmikom spółdzielczym (w Opolu, w Berlinie a ostatni raz 16 XII 1938 r. w Wrocławiu). Z inicjatywy Rady Nadzorczej Banku Słowiańskiego nadano Zmarłemu w r. 1933 tytuł Patrona, włączając Go tym samym w poczet wielkich pionierów polskiej spółdzielczości obok Księży Patronów Samarzewskiego i Wawrzyniaka. Z Ks. Wawrzyniakiem stykał się na niwie spółdzielczej nasz Ks. Dr. Domański za swych młodych lat proboszczowskich. Wielkie są zasługi Ks. Patrona dla naszej spółdzielczości, to też zgon Jego okrył spółdzielców polskich żałobą.

Walne Zebranie Banku Słowiańskiego

Dnia 27 kwietnia 1939 odbyło się w Sali Rodła w Berlinie przewidziane Walne Zebranie naczelnej naszej instytucji kredytowej, Banku Słowiańskiego. Posiedzeniu miał przewodniczyć prezes Rady Nadzorczej Banku, Ks. Dr. Bolesław Domański. Tymczasem nieubłagany los zrządził, iż Walne Zebranie odbywało się w dzień po pogrzebie swego Patrona.

Zebraniu przewodniczył wiceprezes Rady, Dr. Jan Kaczmarek, który wygłosił przemówienie, podnoszące zasługi zmarłego Bojownika dla spółdzielczości polskiej w Niemczech. Walne zebranie uczciło pamięć Ks. Patrona przez powstanie i długie milczenie.

W Walnym Zebraniu brało udział 18 przedstawicieli akcjonariuszów Banku Słowiańskiego, reprezentujących 4780 000.-- RM kapitału akcyjnego. Sprawozdanie roczne złożył dyrektor Banku Franciszek Lemańczyk. Z bilansu wynika za rok ubiegły czysty zysk 31 111.-- RM. Suma obrotowa wynosi 22,6 milionów bez uwzględnienia całokształtu operacji przekazowo-rozrachunkowych oszczędności robotników sezonowych. Z zysku postanowiono wydzielić 4 % statutowej oraz 2 % dodatkowej dywidendy.

Radzie Nadzorczej oraz Zarządowi Walne Zebranie udzieliło absolutorium. Walne Zebranie powołało do Rady Nadzorczej jako nowego członka prezesa Rady Nad-

zorczej Banku Ludowego w Złotowie, Dr. Jerzego Kostenckiego. Po Walnym Zebraniu odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Słowiańskiego. Rada obrała nowy Zarząd w składzie – Stefan Szczepaniak, prezes, Dr. Jan Kaczmarek, wiceprezes, Julian Malewski, sekretarz, Dr. Jerzy Kostencki, zastępca sekretarza. Wszystkie

uchwały zarówno na Walnym Zebraniu jak i na posiedzeniu Rady Nadzorczej podejmowane były jednomyślnie. Jednomyślność tamiąta charakter manifestacyjny, aby podkreślić, że po śmierci Ks. Patrona Lud Polski na każdym polu swej pracy jest zwarty i zgodny.

Kronika spółdzielcza

Bank Ludowy Pomoc w Berlinie

W dniu 24 kwietnia 1939 r. odbyło się w Domu Polskim w Berlinie pod przewodnictwem prezesa Szczepaniaka Walne Zebranie Banku Ludowego „Pomoc”. Zebranie zagał prezes Rady Nadzorczej Karwat. Po uczczeniu pamięci Ks. Patrona kierownik Banku Sarnowski złożył sprawozdanie za rok 1938 imieniem Zarządu. Sprawozdanie imieniem Rady Nadzorczej złożył wiceprezes Rady Władysław Wesołowski. Ze sprawozdań wynikało, że Bank Ludowy „Pomoc” rozwija się normalnie. Suma bilansowa podwyższyła się o 677.905,— RM. Wkłady oszczędnościowe wzrosły o blisko 10.000 do sumy 197.733,— RM. Sumy udziałów i rezerw wzrosły do cyfry 62.550,— RM. Uchwalono 5 proc. dywidendy. Bank „Pomoc” posiada szereg nieruchomości, m. in. gmach Gimnazjum Polskiego w Bytomiu w wartości ogólnej 368.000,— RM.

27 kwietnia 1939 r. w Sali Rodła w Berlinie odbyło się Walne Zebranie Banku „Unja”. Po uczczeniu pamięci Ks. Patrona sprawozdanie Zarządu i omówienie bilansu złożył prokurent Edmund Braciejewski. Suma bilansowa wynosi 161.030,— RM. Czysty zysk przelano na fundusz rezerwowy. Bank „Unja” jest właścicielem gmachu Bursy akademickiej w Berlinie.

Dnia 19 kwietnia 1939 r. odbyło się Walne Zebranie Banku Ludowego w Opolu, pod przewodnictwem prezesa Szczepaniaka. Sprawozdanie Zarządu złożył dyr. Gadziński, Rady Nadzorczej zaś mecenas Kwoczek. Suma bilansowa wynosi 780.638,— RM, wkłady oszczędnościowe wzrosły do 436.127,— RM. Spółdzielnia posiada 4 nieruchomości, liczba członków wynosiła zgorą 1000. Uchwalono 3 proc. dywidendy.

Dnia 23 kwietnia 1939 r. odbyło się Walne Zebranie Banku Ludowego w Koźlu. Po uczczeniu pamięci Ks. Patrona sprawozdanie imieniem Zarządu złożył dyr. Gralla, imieniem Rady Nadzorczej dyr. Gadziński. Ze sprawozdań wynika, że stan posiadania spółdzielni mimo spotęgowanej nagonki i kontrakcji ze strony niemieckich czynników został utrzymany. Suma bilansowa wynosi

488.060,— RM. Suma wkładów 202.166,— RM. Bank posiada 4 nieruchomości. Liczba członków wynosi około 500. Zebraniu przewodniczył prezes Szczepaniak.

6 maja 1939 r. odbyło się Walne Zebranie Kasy Polskiej w Bytowie. Po uczczeniu pamięci Ks. Patrona oraz zmarłego członka Rady Nadzorczej Bernarda Werry, kierownik spółdzielni Kaczmarczyk złożył sprawozdanie imieniem Zarządu, prezes zaś Rady Nadzorczej Styp-Rekowski imieniem Rady. Rozwój spółdzielni był pomyślny. Suma bilansowa wzrosła do 45.348,— RM, wkłady zaś do 23.820,— RM. Liczba członków podwyższyła się na 56. Uchwalono 4 proc. dywidendy. Zebraniu przewodniczył prezes Szczepaniak.

7 maja 1939 r. odbyło się Walne Zebranie Banku Ludowego w Strzelcach. Po uczczeniu Ks. Patrona złożyli sprawozdania dyr. Rychel imieniem Zarządu oraz wiceprezes Jan Gomoła imieniem Rady Nadzorczej. Spółdzielnia posiada zdrowy fundament, wykazując sumę bilansową w wysokości 214.614,— RM. Przewodniczył dyr. Gadziński.

14 maja 1939 r. odbyło się Walne Zebranie Banku Ludowego w Oleśnie. Sprawozdanie Zarządu złożył dyr. Michałek, Rady Nadzorczej mecenas Kwoczek. Bank rozwija się pomyślnie. Suma bilansowa wzrosła do 212.211,— RM. Wkłady oszczędnościowe wzrosły do 105.778,— RM.

16 maja 1939 r. odbyło się Walne Zebranie Banku Robotników w Bochum. Prezes Szczepaniak uczcił pamięć Ks. Domańskiego przemówieniem, które podajemy wyżej. Poczym sprawozdanie imieniem Zarządu złożył p. Wesołowski, Rady Nadzorczej p. Lewandowski. Ogólna suma obrotów wynosiła półtora miliona RM. Suma bilansowa wzrosła do 396.591,— RM. Suma wkładów do 310.273,— RM. Liczba Kół oszczędnościowych wzrosła do 32. W klubach tych zebrano w roku sprawozdawczym oszczędności na sumę 45.000,— RM, co jest dowodem, że spółdzielnia krzewiła wśród młodzieży robotniczej ideę oszczędnościową. Bank rozwija się pomyślnie, podstawy jego są zdrowe.

USTAWODAWSTWO

Rozporządzenie Wodza i Kanclerza Rzeszy o ustanowieniu odznaki honorowej na zasługi w pracy nad narodowością niemiecką

(Z dnia 1. 5. 39 r. ogł. „Dz. Ust. Rz.
część I. str. 949 - 52)

Rozporządzenia Wodza i Kanclerza Rzeszy z d. 1 maja br. ustanawia odznakę honorową dla osób, które zasłużyły się wybitnie w dziedzinie opieki społecznej, Pomocy Zimowej, pielęgnowaniu chorych w czasie pokoju i wojny, w akcjach ratunkowych, pielęgnowaniu niemieckości jak również za opiekę nad ziomkami niemieckimi zagranicą.

Według statutu odznaczenia otrzymać mogą także obywatele państw obcych.

Odznaka honorowa posiada 4 stopnie. 3 krzyże i 1 medal.

Nazwa niemiecka orderu brzmi: „Ehrenzeichen für deutsche Volkspflege”.

Uprawnieni do proponowania zasłużonych są: Zastępca Wodza, Min. dla Spraw Wew. Rzeszy, Min. Pracy, Min. Oświecenia publ. i Propagandy, Min. dla Spraw Zagranicznych Rzeszy, szef Głównego Dowództwa Sił Zbrojnych i prezydent Niemieckiego Czerwonego Krzyża.

Medale i odznaczenia honorowe Czerwonego Krzyża nie będą już w przyszłości nadawane.

Rozporządzenie o utworzeniu kartoteki ludnościowej

(Z dnia 21. IV. 39 r. ogł. w Dz. Ust. Rz.
część I. str. 823)

Na mocy ustawy z d. 11. V. 1937 r. (Dz. Ust. Rz. część I. str. 589) wydał Min. dla Spraw Wewnętrznych Rzeszy rozporządzenie o utworzeniu kartoteki ludnościowej mającej na celu rejestrację wszystkich osób niemieckiej przynależności państwowej według roczników urodzeń. Rejestracja obejmie wszystkie osoby od 5 do 70 roku życia. Stosownie do rozporządzenia zawierać będą karty kartoteczne pytania dot. personalii osobistych, stanu rodzinnego, wykształcenia i zawodu, służba pracy i służba wojskowa, oraz [zdolności osobistych (nap. znajomość języków obcych). Pytania dot.

dochodu i stosunków majątkowych są wykuczone.

Kartoteki prowadzić będą powiatowe urzędy policyjne.

Kartoteka ludnościowa ma być uzupełnieniem policyjnych rejestrów meldunkowych, w których mieszkańcy prowadzeni są w kolejności alfabetycznej a poza tem uzupełniać ma oddzielnie prowadzone rejestry domowe zawierające nazwisko właściciela, lokatora i sublokatora. Min. Spraw Wew. Rzeszy upoważniony jest do wydania przepisów dot. przeprowadzenia rejestracji, terminu odbycia i kolejności w jakiej poszczególne roczniki mają być rejestrowane.

Na pytania zawarte na karcie kartotecznej, każdy obywatel zobowiązany jest udzielić odpowiadającą prawdzie odpowiedź. Kto odmówi odpowiedzi lub da świadomie odpowiedź fałszywą, może być karany więzieniem do 6 tygodni lub karą pieniężną do 150.-- RM. Postępowanie karne nastąpić może tylko na wniosek odnośnego przedstawiciela władzy policyjnej.

Rozporządzenie nie obowiązuje na terenie b. Austrii i na terenach sudeckich.

Rozporządzenie o książce pracy

(Z dnia 22. IV. 39 r. ogł. w Dz. Ust. Rz.
część I. str. 824).

Rozporządzeniem z dnia 22. kwietnia 39 r. Min. Pracy znacznie powiększył zakres osób, które obowiązkowo będą musiały posiadać książkę pracy. Według nowego rozporządzenia podlegają temu obowiązkowi osoby które w celach zarobkowych wykonywały samodzielnie zawód, robotnicy przemysłu domowego, robotnicy wykonywujący pracę w domu i ich członkowie rodziny współczynnici, jak również siły robotnicze, których dochód miesięcznie wynosił ponad 1000.-- Rmk miesięcznie. W przyszłości zatem będą musiały posiadać książkę pracy takie osoby, które nie stoją w stałym stosunku pracy a wykonywują pracę tylko na zasadzie umów zawartych z zleceniodawcą więc nap. artyści, rzeźbiarze,

malarze oraz literaci, tłumacze, prywatni nauczyciele zatrudnieni w domach, zastępcy handlowi, kupcy etc.

Obowiązkowi temu podlegają także żony samodzielnych kupców, wykonywujące w przedsiębiorstwie męża prace pomocnicze, które normalnie wymagałyby zatrudnienia sił roboczych.

Wyjęci z obowiązku posiadania książki pracy są m. i. adwokaci, lekarze, dentyści, waterynarze, aptekarze, akuszerki, zagraniczni robotnicy sezonowi, którzy po ukończeniu pracy sezonowej opuszczają teren Rzeszy, osoby które dorywczo wykonywają krótkoterminowe prace, robotnicy i pracownicy zamieszkali zagranicą, i dzieci podlegające obowiązkowi szkolnemu, ponieważ praca dzieci szkolnych uregulowana jest osobną ustawą.

Rozporządzenie z 22 kwietnia poczęło obowiązywać z dniem 1 maja 39 r. na całym obszarze Rzeszy, więc w marschii wschodniej, na terenie Sudetów, i Kłajpedy.

Urzędy pracy ogłaszać będą publicznie terminy oraz kategorie osób, które według nowego rozporządzenia podlegają obowiązkowi posiadania książki pracy, celem zgłoszenia wniosków.

Rozporządzenie zawiera pozatem szeregi przepisów odnoszących się do pracodawców i pracobiorców. Nieściśle prowadzenie zapisów w książce pracy, albo również nadużycia przez pracobiorcę podlegają karom.

W wypadkach spornych czy dana osoba posiadać powinna książkę pracy, rozstrzyga urząd pracy.

Książki pracy wydane przez krajowy urząd pracy w Gdańsku, traktować należy jakg książki pracy odpowiadające przepisom prawnym Rzeszy.

Nowa ustawa celna

(z dnia 20. III. 39 r. ogł. w Dz. Ust. Rz. część I str. 561)

W związku z zmianami, jakie zaszły w ostatnich latach a mianowicie po złączeniu terenu b. Austrii i terenów sudeckich z Rzeszą okazała się potrzeba dostosowania do zmienionych warunków nowego obszaru celnego Rzeszy ustawy celnej obowiązującej od roku 1869. Starą ustawę zreformowano. Obecnie obowiązuje na całym terenie Rzeszy Niemieckiej jednolita ustawa celna, która weszła w życie z dniem 1. IV. 39 r.

Rozporządzenie dot. zapewnienia składnic na przechowanie zboża

(ogł. dnia 22. IV. 39 r. w No. 92 Dziennika Rzeszy)

Pełnomocnik dla przeprowadzenia planu czteroletniego przedłożył zarządzeniem z 22 kwietnia b. r. okres obowiązującego do roku 1939 rozporządzenia, mocą którego urząd zbożowy Rzeszy mógł zajmować i dzierżawić wszelkiego rodzaju ubikacje

nadające się do magazynowania zboża (n. p. sale, szopy, itp.) do 31 lipca 1940 r.

Rozporządzenie dot. ułatwień dzierżawienia mieszkań dla rodzin o licznych potomstwie

(z dnia 20. IV. 39 r. ogł. w Dz. Ust. Rz. część I str. 895)

Na mocy wyżej podanego rozporządzenia upoważnione do tego urzędy wyznaczać mogą właścicielowi domu lub wydzierżawiającemu zależnie od warunków ilość mieszkań, które po wprowadzeniu się zajmującego mieszkanie lokatora, zobowiązany jest wydzierżawić rodzinom o licznych potomstwie.

Wydzierżawiającemu przysługuje prawo wyboru z pośród zabiegających o mieszkanie. Jeżeli nie znajdzie się lokator z liczną rodziną, wydzierżawiający zobowiązany jest do zgłoszenia wolnego mieszkania właściwemu urzędowi, który wtedy wyznacza odpowiedniego reflektanta. Gospodarzowi, który postąpi wbrew przepisom rozporządzenia lub wydanym do rozporządzenia przepisom wykonawczym i uzupełniającym, władze nałożyć mogą grzywnę do wysokości 5000.- RM.

Sumy uzyskane z grzywien zużyte zostaną w myśl rozporządzenia na obniżenia czynszu nowo-wybudowanych mieszkań dla rodzin z licznych potomstwem.

Ustawa o jednorazowych wyjątkowych świątach

(z dnia 17. IV. 39 r. ogł. w Dz. Ust. Rz. część I str. 763)

Rząd Rzeszy uchwalił dla całego terenu Wielkoniemieckiej Rzeszy ustawę upoważniającą Min. dla Spraw Wewn. Rzeszy za porozumieniem się z Min. Pracy i Min. Gospodarki do ogłoszenia dnia roboczego dla całego terenu Rzeszy lub części jako święta państwowego w myśl ustawy o dniach świątecznych z 27. II. 34 r. (Dz. Ust. Rz. część I str. 129), jeżeli istnieją po temu szczególne przyczyny.

O ile Min. dla Spraw Wewn. Rzeszy skorzysta z przysługującego mu prawa, znajdą w naznaczonym dniu odpowiednie zastosowanie przepisy ustawy z 26. II. 34 r. (Dz. Ust. Rz. część I str. 337).

(Ustawa z 26. II. 34 r. reguluje kwestię urlopów i świadczeń jakie przysługują pracobiorcom).

Ustawa dot. pośrednictwa w celu adopcji dzieci

(z dnia 19. IV. 39 r. ogł. w Dz. Ust. Rz. część I str. 795)

Rząd Rzeszy uchwalił w sprawie adoptowania dzieci ustawę o treści następującej:

Zadanie pośredniczenia w celu adopcji dzieci wyznacza się krajowemu urzędowi dla młodocianych (Landesjugendamt), urzędowi dla młodocianych (Jugendamt) i urzędowi Rzeszy dla spraw adopcji przy głównym urzędzie opieki społecznej oraz niższym instancjom służbowym tego urzędu.

Pośredniczenie za pomocą innych czynników lub osób jest wzbronione. Wyjątek stanowią osoby, które bądź przez pokrewieństwo albo szczególnie bliski stosunek osobisty związani są z dzieckiem lub osobą przyjmującą dziecko na własne i nie wykonują pośrednictwa w celach zarobkowych. Kto wbrew ustawie świadomie uprawia zawód pośrednika w celach zarobkowych, karany będzie karą pieniężną i więzieniem do jednego roku lub jedną z tych kar.

Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z Min. dla Spraw Rzeszy upoważniony został do wydania przepisów wykonawczych i uzupełniających ustawę.

KRONIKA

Lud Polski w żałobie

16 kwietnia 1939 nie odbył się obchód 10-lecia naszego szkolnictwa w Zakrzewie, ponieważ Ks. Patron Dr. Domański poważnie zachorował. Obchód postanowiono przełożyć, jednakże wieść o chorobie naszego Księdza Patrona zaniepokoiła Lud Polski w Niemczech.

19 kwietnia stan zdrowia Ks. Patrona pogorszył się tak znacznie, że musiał być przewieziony do lecznicy św. Józefa w Berlinie, gdzie miał poddać się operacji. Nasza prasa codzienna przyniosła wiadomość, iż stan zdrowia naszego duchowego Przywódcy jest ciężki.

20 kwietnia czuł się Ks. Patron, znów lepiej, to też rozmawiał z wielkim ożywieniem z Dr. Kaczmakiem, Ks. Styp-Rekowskim, dyr. Lemańczykiem, Józefem Kałusem i Michałem Wesołowskim, którzy przyszli odwiedzić chorego Prezesa. Wypytywał się Dr. Kaczmarek, który poprzedniego dnia wrócił ze Śląska Opolskiego, o nastroje Ludu naszego, pytał się o postawę Narodu Polskiego w dzisiejszych chmurnych dniach i cieszył się, kiedy Dr. Kaczmarek mówił o entuzjaźmie i sile moralnej Narodu Polskiego, uderzającej wszędzie, gdzie żyją Polacy. Wtedy to powtórzył kilkakrotnie słowa: „Lud Polski się nie da!” Potem zmęczony zasnął i stracił przytomność, której już nie miał więcej odzyskać. Przy łóżu chorego czuwała całą noc siostra Jego, p. Melania Domańska.

21 kwietnia przyszli odwiedzić ukochanego Ks. Prezesa Dr. Jan Kaczmarek, ks. Styp-Rekowski, Franciszek Lemańczyk, Władysław Wesołowski, Arka Bożek oraz Edmund Osmańczyk. Ks. Patron nie odzyskał jednak przytomności i dla obecnych stało się wiadomem, że oto stoją u łóża umierającego.

O godz. 18.45 ostatnie tchnienie uleciało z ust śp. Ks. Dr. Domańskiego. Przy łóżu Zmarłego stanął Dr. Jan Kaczmarek, który imieniem Ludu Polskiego w Niemczech złożył p. Melanii Domańskiej wyrazy najgłębszego bólu, jaki przeszył serca wszystkich Polaków w Niemczech tragiczną wieścią. Jednocześnie nadeszło od Ks. Prymasa Kardynała Dr. Hłonda błogosławieństwo dla Ks. Patrona tej treści:

„Przewielebnemu Księdzu Dr. Domańskiemu, niestrudzonemu Pasterzowi parafii zakrzewskiej i Wodzowi niezłomnemu mniejszości polskiej w Niemczech, zasylam najserdeczniejsze błogosławieństwo i życzenia polepszenia zdrowia, modląc się do Matki Najświętszej, by Go miała w Swej opiece i by Go w cierpieniach Swymi łaskami krzepiła. August Kardynał Hłond.”

Wreszcie ze wzruszeniem głębokim prasa polska notuje fakt następujący: Oto w piątek, dnia 21 kwietnia o godz. 18 **Radio Katowickie** rozpoczęło nadawanie audycji słowno-muzycznej, poświęconej Polakom w Niemczech. Audycję tę przejmowały wszystkie rozgłośnie polskie. W audycji deklamowano **wiersz o Zakrzewie** oraz chór wykonał **Pieśń Rodła**. Na zakończenie audycji **chór śpiewał Hasło Polaków w Niemczech**. W tym samym czasie w Berlinie umierał wielki **Proboszcz Zakrzewa, nasz ukochany Ks. Patron**. Późnym wieczorem Radio Polskie podało wiadomość o śmierci a wieść ta wywołała żal wśród wszystkich naszych Braci w Polsce-Państwie i w świecie.

22 kwietnia. W sobotę, 22 kwietnia, Polacy w Niemczech przywdziali na Rodło żałobę a sztandary okryto kirem.

W południe do szpitala św. Józefa w Tempelhofie przybył **Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej, p. Józef Lipski**, w otoczeniu członków Ambasady, aby uczcić pamięć śp. Ks. Patrona Dr. Bolesława Domańskiego. Pan Ambasador złożył następnie siostrze śp. Ks. Patrona, p. Melanii Domańskiej, kondolencję.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy telefonicznie a następnie telegraficznie złożył kondolencje.

„Do głębi wstrząsnęła mną śmierć Ojca Pasterza i Przewodnika Związku Polaków w Niemczech Ks. Patrona Dr. Domańskiego, wielkiego Patrioty, współtwórcy i niestrudzonego szermierza pięciu Prawd Polaków.

Prawdę — Jesteśmy Polakami, niósł jako pierwszy obywatel Ludu Polskiego w Niemczech,

Prawdę — Wiara Ojców jest Wiara naszych dzieci, wcielił w czyn swym przepięknym życiem kapłańskim. O prawdzie — Polak Polakowi bratem, świadczy żal po Jego śmierci. Największą Prawdę — Codzień Polak Narodowi służy, potwierdza Jego służba dla Sprawy Polskiej do ostatniego tchnienia życia. Prawda — Polska Matką naszą, nie wolno mówić o Matce źle, była sztandarem gorejącym Jego całego przepięknego życia. Niech świetlana postać Ks. Patrona prowadzi zza grobu nadal półtora miliona Ludu Polskiego w Niemczech w walce o Polskość serc i dusz pod wielkimi hasłami Pięciu Prawd Polaków. Cześć Jego świetlanej pamięci — Władysław Raczkiewicz, prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy."

„W ciężkiej żałobie, jaka okryła cały Lud Polski w Niemczech, przesyłam wyrazy głębokiego współczucia i szczerego żalu. Wierzmy, że pamięć o życiu i czynach Ks. Patrona będzie wiecznym drogowskazem dla wszystkich Polaków z zagranicy. — **Dr. Bronisław Helczyński, prezes Zarządu Funduszu Szkolnictwa Polskiego z Zagranicy.**”

Dalej nadeszły kondolencje od Stefana Lenartowicza, od Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, Związku Spółdzielni Rzeczypospolitej Polskiej „Społem”, Stanisława Wasylewskiego, Polskiej Agencji Telegraficznej, Orbisu, Dr. Dembińskiego, Kazimierza Smogorzewskiego, Norberta Żaby, Przemysława Warmińskiego, Heleny Heinsdorf, Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej, prezesa Wilpiszewskiego z Łotwy, Kazimierzowej Wyszyńskiej, Gminy Polskiej Związku w Wolnym Mieście Gdańsku, Związku Harcerstwa Polskiego, Dr. Kudlickiego z Katowic, Ks. Sobieraja z Warszawy, Dr. Michała Grażyńskiego z Katowic, Dr. Cezarego Szulczewskiego i Mariana Zawidzkiego z Katowic, senatora Leona Wolfa, Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie, Polska Misja Katolicka we Francji, Polska Katolicka Agencja Prasowa, Towarzystwo Polek na Śląsku, Budzyński Wiktor z Litwy, Adam Stebelski z Warszawy, Dr. Całkoński z Warszawy, Lwowska Chorągiew Harcerzy, Alfred Krzycki ze Żnina, Dr. Gąsowski, Starosta Toruński, Jan Skala, Łużyczanin, Dr. Jan Czyż, Łużyczanin, J. Oldsen, Fryzyńczyk, J. Kronika, Duńczyk, Słoweński Związek Kulturalny w Celowcu, senator Tadeusz Katelbach, Narodowiec, Francja, Ks. Średziński, Bydgoszcz, Kazimiera Iłłakowiczówna, Warszawa, Seminarium Duchowne Księży Palotynów, Warszawa, Ks. Kaszubowski, Potulice, Towarzystwo Pomocy Dzie-

ciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech ze Lwowa i Poznania, Klementyna Jasielska, Poznań, H. Małkowsky, Warszawa, S. Czeszewska, Poznań, W. Habandowie z Gdyni, Klub Młodzieży Polskiej z Zagranicy, Poznań, Jerzy Ponikiewski i Leon Stachórski z Warszawy, Stanisław Głowiński, Warszawa, Towarzystwo Pochodnia, Chata Rodzinna, Dzień Polski i Głos Młodych z Litwy, Zalewski, Bydgoszcz, Kapiszewski, Warszawa, Związek Stowarzyszeń Polskich w Wiedniu, Edward Krawczykowski, Lwów, Stanisław i Helena Sierakowscy, Osiek, Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego, Warszawa, Zjednoczenie Studentów Polaków Uniwersytetu W. W., Kowno, Instytut Śląski, Katowice, Kadra Młodych, Warszawa, Ks. J. Unszlicht z Meaux we Francji, Zjednoczenie Polskich Związków Śpiewających w Warszawie, Związek Polaków w Danii, Związek Stowarzyszeń Polskich w Rumunii i inni.

Poza tym setki depesz i listów napłynęło do Centrali Związku Polaków w Niemczech od organizacji polskich i ludzi prywatnych w Rzeszy.

23 kwietnia prasa polska w Niemczech ukazała się w żałobnych obwódkach i przynosi obszernie artykuły poświęcone życiu proboszcza Polaków w Niemczech. „Nowiny Codzienne” piszą: **„Wiódł nas do Boga i rozpałał w miłości do Narodu”.**

Zebrania i uroczystości polskie, które odbywały się w tym dniu (była to niedziela), przemieniane zostały na akademie żałobne. Poza tym w dniu tym szereg organizacji na nadzwyczajnych zebraniach postanawiało wysłanie delegacji ze sztandarami na uroczystości pogrzebowe do Berlina i Zakrzewa.

24 kwietnia na Śląsku, Pograniczu i Prusach Wschodnich odprawione zostały msze św. żałobne za duszę śp. Ks. Dr. Domańskiego. Szczególnie uroczystą mszę św. odprawił w Olsztynie **Ks. Prezes Wacław Osiński**. Wieczorem z Krajny, Kaszub, Międzyrzeckiego i Babimojskiego wyru-

szyły do Berlina autobusy, wiozące delegacje tamtejszej ludności na uroczystości pogrzebowe. Delegacje zaś z Westfalii i Nadrenii, Śląska Opolskiego i Prus Wschodnich wyjechały koleją do Berlina.

Zwłoki śp. Ks. Patrona, przybrane w szaty kapłańskie i w fioletowy ornat, złożono do trumny w kaplicy szpitala św. Józefa. Trumna podwójna z blachy cynowej i drzewa dębowego posiadała okienko szklane. Przed wieczorem na krótko przed zamknięciem trumny i przewiezieniem jej do katedry św. Jadwigi przybył do kaplicy św. Józefa

Dr. Jan Kaczmarek w otoczeniu pracowników Związku Polaków w Niemczech, aby złożyć ponownie hołd śmiertelnym szczątkom naszego Ks. Patrona. O godz. 20 zwłoki śp. Ks. Dr. Domańskiego przewiezione zostały do katedry św. Jadwigi, gdzie ustawiono trumnę na katafalku.

Wtorek, 25 kwietnia, o godz. 9 rano w katedrze św. Jadwigi w Berlinie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne. Trumna nakryta purpurowym sztandarem z białym Rodłem tonęła w powodzi wieńców i kwiatów. Wśród kilkudziesięciu wieńców, złożonych przez organizacje i instytucje polskie z całej Rzeszy wyróżniały się: wieńiec od siostry, wielki wieńiec z biało-czerwoną wstęgą, który złożył osobiście Józef Lipski, Ambasador R. P., wieńiec z napisem: Mojemu Ks. Patronowi — Dr. Jan Kaczmarek, dalej wieńce od Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech oraz wieńce od mniejszości duńskiej i litewskiej w Rzeszy. W okół nawy kościelnej las sztandarów, przywiezionych z całych Niemiec przez delegacje naszych organizacji. Mszę św. celebrował Ks. Styp-Rekowski. Na mszy św. obecni byli członkowie Rodziny, Ambasador R. P. w Berlinie w otoczeniu urzędników Ambasady i Konsulatu Generalnego, wiceprezes Związku Polaków Stefan Szczepaniak, Kierownik Naczelny Związku Polaków Dr. Jan Kaczmarek, Dyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy Stefan Lenartowicz, Dyr. Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech Mieczysław Zaleski, przedstawiciel Związku Spółdzielni Polskich R. P. „Społem” Dyr. Dippel, przybyły z Województwa Śląskiego mecenas Mieczysław Chmielewski, przedstawiciele mniejszości duńskiej red. Bogensee i Kronika oraz mniejszości litewskiej Matschuleit. Dalej korespondenci pism polskich oraz zagranicznych i delegacje organizacji naszych z całej Rzeszy.

Wzruszające kazanie wygłosił Ks. Styp-Rekowski, który mówił: „**Zbudujemy Ci, Księżu Patronie, pomnik trwalszy od spiżu, pomnik wierności dla Idei, którą Ty całym swym życiem wskazywał. Dziś Lud Polski spod znaku Rodła modli się za Ciebie, Dobry nasz Pasterzu. My pójdziemy dalej za Twoim przewodnictwem. Patronuj nam więc z nieba wysokiego.**”

Po egzekwacji w katedrze św. Jadwigi rozbrzmiał śpiew „**Serdeczna Matko**” a potem przez las sztandarów, które pochylały się nad trumną, wyniesiono zwłoki wielkiego Kapłana z katedry, a chmurne, deszczowe od rana niebo rozjaśniło się nagle słońcem. Uroczystość w katedrze św.

Jadwigi odbyła się według najwyższego ceremoniału kościelnego. **O godz. 11 ruszył kondukt pogrzebny, złożony z kilkunastu autobusów, oraz szeregu aut prywatnych, wiozących przedstawicieli Ludu Polskiego z całej Rzeszy.**

U kresu rejencji poczdamskiej i słubickiej stał samotnie u kamienia granicznego **Arka Bożek z Markowic**, wiceprezes Dzielnicy Śląskiej, który zegnał mknący przed nim pochód żałobny, wiozący martwe ciało Przewodnika walki o Polskość. Arka Bożek nie mógł bowiem na skutek zakazu brać udziału w pogrzebie, jako że od stycznia 1939 r. nie wolno mu przekraczać ziem zamieszkałych przez Polaków. Arka Bożek jechał zatem z konduktem aż do granicy tej ziemi, której mu przekraczać nie wolno. Wywarło to wstrząsające wrażenie.

Kiedy kondukt zbliżył się do Krajny, stali ludzie już przy drogach i klękali przed trumną. **O godz. 7 wieczorem kondukt żałobny przybył do Zakrzewa.** Na granicy wioski stali niezliczone rzesze Zakrzewian oraz Polaków z okolic złotychworskich wraz z duchowieństwem. Wyniesiona na barkach parafian trumna powoli w gęstej ciżbie żałobnej posuwała się do progu kościoła zakrzewskiego poprzez szpaler sztandarów. Trumnę złożono u stóp ołtarza, poczym ks. dziekan Schöнке w asyście duchowieństwa prowadził modlitwy żałobne. Kiedy odmawiał modlitwy po polsku, Lud odpowiadał chórem, kiedy niespodziewanie zaczął po niemiecku, Lud zamilkł w ciszy. **Przez całą noc kościół był otwarty i przez całą noc modlił się Lud u trumny.**

Przybyli do Zakrzewa Rodacy z innych terenów Rzeszy w liczbie kilkuset zostali ugoszczeni i rozkwaterowani między gospodarzy Zakrzewa i wiosek okolicznych. Tym wszystkim gospodarzom, których wymienić tu nie sposób, bo lista ich jest ogromna, należy się serdeczne braterskie Bóg zapłać!

Nasze polskie gazety numer wtorkowy wypełniony mają szczegółami dotyczącymi pogrzebu oraz przynoszą wielkie nekrologi, podpisane przez szereg organizacji polskich. Na pierwszej stronie drukują zaś piękny wiersz, poświęcony ceniom rycerskim Ks. Patrona Dr. Bolesława Domańskiego a napisany przez młodego Pogranicznika Alfonsa Thomasa.

26 kwietnia, środa, o godz. 9 rano odprawione zostały w kościele wigilie oraz msza św. **Trumnę prowadził do grobu Ks. Biskup-sufragan Dominik z Pelplina** w asyście katechetów naszych Gimnazjów ks. Nawrota i Suskego. Wymurowany

grób znajduje się na dziedzińcu przykościelnym za ołtarzem głównym. Wieńce, których liczba sięgała wysoko ponad sto, ułożone były szerokim półkolem u głowy grobu. **Za wieńcami stały poczty sztandarowe, a było ich zgórą dwieście. Władze kościelne zakazały przemówień polskich i śpiewu polskiego.** Jednakże zakazy te nie mogły wpłynąć na przebieg uroczystości. Oto po pieniach żałobnych przemówił **Jego Eminencja Ks. Biskup Dominik** w języku polskim, żegnając swego serdecznego druha, z którym łączyły go więzy przyjaźni i lata wspólnych studiów. Po modlitwach polskich, odmówionych przez Jego Eminencję Ks. Biskupa, Lud zaśpiewał „**Serdeczna Matko**”. Śpiewowi temu starali się przeszkodzić księża Niemcy, jednakże napróżno. Zwrotka płynęła za zwrotką z pełnej piersi tysięcznych rzesz. Wtedy to ks. dziekan Schönke przemówił po niemiecku i rozpoczął modlitwy niemieckie. W odpowiedzi nikt nie ukląkł z Ludu i zimne milczenie zapanowało nad grobem. Duchowieństwo rozpoczęło pieśń „**Salve Regina**”. Trumnę spuszczone do grobu przy śpiewie polskich chórów naszych. Posypały się grudki ziemi, część duchowieństwa odeszła. Imieniem strapionej rodziny przemówił nad otwartym grobem kuzyn śp. Ks. Patrona **Ks. poseł Hofman** z Pinczyna na Pomorzu a następnie przemówił **Dr. Jan Kaczmarek** imieniem Ludu Polskiego w Rzeszy, który mówił:

„**Kochany Przyjacielu, Księżu Prezesie, najstarszy wśród Rodaków Bracie! Składasz dziś Swoje zbolące od ciosów codziennych ciało do ziemi zakrzewskiej, której dałeś sławę miejsca natężonej Polskością pracy ludowej. Tulisz Swoją zmęczoną głowę do łona Matki ziemi, głowę, która tyle myślała o Ludzie Polskim, o Narodzie Polskim a unosisz dziś Swoją duszę w jasności uczuć najwyższych skąpaną do Boga Wszemocnego, aby uprosić Go o łaski dla Twego tak doprawdy ukochanego Ludu Polskiego. Wszystko, co czyniłeś przez życie Swoje, było dobre — więc teraz Pan Bóg wziął Cię za rękę, bo tak Ci będzie dobrze — my przyjmujemy wolę Boga w pokorze, choć smutno nam, smutno, że nie mamy nadal odczuć oczu Twoich, Przyjacielu, Księżu Prezesie, potwierdzających prawdziwość czynów naszych. Byłeś za życia Swego dobrym Pasterzem, naszym Patronem a będziesz teraz naszym potężnym Patronem w niebiesiech, skąd Twoja błogosławiona wola zsyłać na nas będzie promienie opieki, otuchy i łask dla naszej pracy. W to mocno wierzymy, my Polacy w Niemczech, Twoi ulubieni Rodlacy. I przybyliśmy z najdalejszych zakątków Niemiec i przynieśliśmy sztandary nasze, Twoją ręką ochrzczone, by je schylić nad miejscem Twego spoczynku ziemskiego i**

złożyć Ci hołd, hołd wierności braterskiej i hołd wierności narodowej. Zebrałiśmy się u Ciebie, Księżu Patronie, aby Cię upewnić o naszej na zawsze o Tobie pamięci przez to, że ostatnie słowa Twoje bierzemy wspólnie do serc naszych, do serc wszystkich Polaków w Niemczech, ostatnie słowa Twoje — Lud Polski się nie da! Nie da!”

Rozbrzmiało **Hasło Polaków w Niemczech**, pochyliły się sztandary a potem za sztandarem Związku Polaków w Niemczech szły sztandary w ostatniej defiladzie i kolejno dotykały trumny, żegnając się z symbolicznym chorągwym Polactwa w Rzeszy. Długo to trwało. A potem Lud podchodził do grobu i na trumnę, okrytą sztandarem Rodła, rzucał grudki ziemi. Przez cały dzień klęczeli ludzie przy grobie.

W dniu tym gazety nasze pisały te słowa:

„**Ziemia, którą tak bardzo był ukochał, która pełna jest trwałych pamiątek Jego niestrudzonej pracy, zamknęła drogie sercom Polaków w Niemczech prochy jak relikwie, aż stanie w Zakrzewie dziękczynna nasza kaplica Matki Boskiej Radosnej.**”

Po południu w sali Domu Polskiego w Zakrzewie dyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy wręczył imieniem Narodu Polskiego przedstawicielom Rodziny **wawrzyn akademicki Polskiej Akademii Literatury**, którym to zaszczytnym odznaczeniem Naród Polski uczcił zasługi, położone przez proboszcza zakrzewskiego a wszystkich Polaków w Niemczech Przewodnika dla chwały imienia polskiego.

Na uroczystościach żałobnych w Zakrzewie obecni byli: p. Henryk Malhomme, radca Ambasady R. P., Czesław Koryciński oraz p. Dr. Drobniak, Konsul R. P. w Pile.

Jego Eminencja Ks. Kardynał Dr. A. Hlond, Prymas Polski, wydelegował na dzień pogrzebu do Zakrzewa swego specjalnego przedstawiciela Ks. Kanonika Zborowskiego. Z Pelplina przybył Jego Eminencja Ks. Biskup-sufragan Dominik. Delegatem Jego Eminencji Ks. Biskupa Dr. Adamskiego z Katowic był Ks. Dr. Kominek. Przedstawicielem Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie był Ks. prob. Garstecki z Poznania. Dalej obecni byli: Rektor Seminarium Zagranicznego w Potulicach Ks. Dr. Posadzy, Ks. prezes Wacław Osiński z Olsztyna, Ks. dziekan Marchlewski z Chojnic, Ks. poseł Hofman z Pinczyna, Ks. prof. Ody, Ks. Dysarz, Ks. Felskowski, Ks. Rieband z Chojnic, Ks. Barra z Lutowa, Ks. Dudziński z Ujścia, Ks. Bajerowicz z pod Poznania, Ks. prałat Harz z Piły, Ks. dziekan Schönke z Krajenki, Ks. Scherer ze Złotowa, Ks. Czarnecki z Radawnicy, Ks. prezes Grochowski z Głubczyna, Ks. Styp-

Rekowski z Berlina, Ks. Sochaczewski z Krasno-
łąki, Ks. Nawrot z Bytomia, Ks. Paszke z Sła-
wianowa, Ks. Sobierajczyk z Wielkiego Buczka,
Ks. Suske z Kwidzyna i inni.

Dalej obecni byli: dyr. Światowego Związku
Polaków z Zagranicy Stefan Lenartowicz, przed-
stawiciel Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży
Polskiej w Niemczech, dyr. Mieczysław Zaleski
z Warszawy, Cezary Szulcowski, Marian Za-
widzki, Mieczysław Korzeniewski z Katowic, Pre-
zydent Miasta Katowic Adam Kocur, dyr. „Spo-
łem” Dippel, dyr. Karge z Poznania, prezes Ścibor
z Turka, prezes Syndykatu Dziennikarzy Wielko-
polskich Czesław Kędzierski oraz korespondenci
pism krajowych i zagranicznych, przedstawiciele
mniejszości duńskiej i litewskiej, Bogensee i Ma-
tschuleit. Dalej kilkadziesiąt delegacji ze sztan-
dami organizacji i towarzystw polskich z Po-
znania, Obornik, Jarocina, Wrześni, Trzemeszna,
Mogilna, Kalisza, Szamotuł, Środy, Rzadzowa,
Ujścia, Chojnic, Tarnowskich Gór, Naramowic,
Turka i innych.

Za tyle serca, okazanego Ludowi Polskiemu
w Niemczech, wszystkim dostojnym Rodakom i
Braciom naszym składamy serdeczne braterskie
Bóg zapłać!

Gazety nasze w dzień pogrzebu przyniosły
artykuł Arki Bożka oraz dodatek 4-stronny ilu-
strowany p. t. „**Lud Polski w Niemczech się nie
da!**” a obrazujący życie Patrona Polactwa w
Niemczech.

27 kwietnia odbyło się w Berlinie **posiedzenie
Rady Naczelnej Związku Polaków w Niemczech**,
która uczciła pamięć Ks. Patrona szeregiem
uchwał. Członkowie Rady zebrali się na Sali
Rodła w Berlinie, gdzie obraz Ks. Patrona okryty
był kirem a Jego krzesło prezesowskie stało
puste. Zwieszały się jeno przez poręcz krzesła
szarfy żałobne. Zebranie otworzył **Stefan Szcze-
paniak**, który w dłuższym przemówieniu wskazał,
iż: „**idąc po drodze wskazanej nam przez na-
szego Ks. Patrona, spełnimy nasz obowiązek naj-
lepiej i okazemy naszemu wielkiemu Duszpaste-
rzowi i Bojownikowi naszą największą wdzięcz-
ność**”. Poczym Rada uchwaliła wystosować do
Ludu Polskiego w Rzeszy następujące Orędzie:

Rodacy!

Ksiądz Patron oddał duszę Bogu.

**Dokonało się życie ziemskie najgodniejszego
Polaka w Niemczech, Przewodnika i Opiekuna,
wypełnione wiarą, naznaczone wolą, utrwalone
czynem, promieniejące miłością.**

**Trud niemały swego chwalebnego żywota po-
święcił nam nasz śp. kochany Przywódca. Spadko-
biercami dziedzictwa codziennej Jego pracy dla**

**chwały i wielkości Narodu Polskiego jesteśmy
my, Polacy w Niemczech.**

**Śmierć jest sroga, a wyroki jej nieublagane.
Śmierć zadała nam cios. Osieroceni odprowadzi-
liśmy na wieczny odpoczynek i pogrzebali śmier-
telne szczątki Jego jako dzieci Ojca swego.**

**Cios śmierci nie skruszył w nas wiary, za-
hartowanej w twardej walce. Cios śmierci nie po-
walił nas w rozpacz i nie wtrącił w zwątpienie.
Pochylił dumne czoła żałobne i zatargał sercami.**

**Dusze zbliżyły się do Boga, u którego boku
stał Ksiądz Patron jako mocny nasz Orędownik,
co nadzieje nasze Najwyższemu do stóp zło-
żył a prośbę o pieczę nad nami do Matki Bo-
skiej Radosnej skierował.**

**Serca w pełni odczuły treść dążeń Jego i zro-
zumiały, że życie śp. Księdza Patrona zgasłszy w
ludzkim pojęciu, przeszło wielokrotnie w na-
sze życie i gorąc będzie w obliczu serc, płoną-
cych dla zwycięstwa Sprawy Polskiej.**

**Z wielkiego przykładu mocowania się przez
życie całe o słusność — my siłę do przyszłej
walki czerpiemy.**

Nie zmoże nas żadna nieczna moc!

**Wiara śp. Zmarłego w Naród Polski, wyra-
żona ostatnimi Jego słowami: LUD POLSKI SIĘ
NIE DA! nam jest testamentem i w nas zwycię-
stwo zbierze!**

Ślubujemy!

Następnie przyjęto następującą uchwałę:

**„Rada Naczelna, zebrana w Sali Rodła w
Berlinie na zebraniu w dzień po pogrzebie Prze-
wodnika Ludu Polskiego w Niemczech Ks. Patro-
na Dr. Bolesława Domańskiego 27 kwietnia 1939,
stwierdza:**

**że od pojawienia się wiadomości o choro-
bie Ks. Patrona Dr. Bolesława Domańskiego, Pre-
zesa Związku Polaków w Niemczech, cały Lud
Polski ogarnęło poważne skupienie, a serca za-
drgały obawą o zdrowie Przewodnika Polaków
w Kresy Niemieckiej.**

**Smutna wieść i okrutna o śmierci Ks. Patrona
okryła głęboką żałobą całe społeczeństwo pol-
skie w Niemczech, które samorzutnie zbiera się
w swych skupiskach i środowiskach, czcząc wielką
pamięć Nieodżałowanego Zmarłego.**

**Hold składany ceniom wielkiego Polaka w
Niemczech, rozpamiętywanie Jego świetlanego
życia staje się dogłębnym przyrzeczeniem walki
i wygranej.**

**To też Rada Naczelna ze swej strony uchwała
dla Ludu Polskiego w Niemczech dwutygodniową
żałobę z powodu zgonu śp. Ks. Patrona Dr. Bo-
lesława Domańskiego. Żałoba trwać będzie od
dnia zgonu do 4-go maja br. Rada Naczelna**

wzywa społeczeństwo polskie w Niemczech do urządzania w tym okresie obchodów żałobnych."

Z kolei Rada Naczelna przyjęła uchwałę o niewybijaniu tymczasem nowego prezesa Związku Polaków w Niemczech. Uchwałę tę podaliśmy w numerze 5-tym „Polaka w Niemczech”.

29 kwietnia dyr. Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Stefan Lenartowicz, wygłosił przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia przemówienie, poświęcone pamięci Patrona Polaków w Niemczech.

Dnia 30 kwietnia prasa polska w Niemczech przyniosła 4-stronny dodatek ilustrowany, obrazujący uroczystości pogrzebowe w Berlinie i Zakrzewie.

Inne szczegóły:

Zaraz po zgonie Ks. Patrona zdjęta została maska pośmiertna, która znajduje się obecnie w Centrali Związku Polaków w Niemczech.

Uroczystości pogrzebowe były filmowane. W tydzień po pogrzebie wszystkie kino-teatry w Polsce wyświetlały w tygodniku dźwiękowym fragmenty pogrzebu z Berlina i Zakrzewa.

Radio Polskie przez wszystkie dni żałobne podawało wiadomości obszernie o przebiegu uroczystości.

Prasa polska w Polsce-Państwie i w świecie zamieściła szereg obszernych wspomnień a ostat-

nie słowa Ks. Patrona — Lud Polski się nie dał powtarzają się obecnie stale w artykułach prasy polskiej o losie Polaków w Niemczech. Również prasa angielska, francuska, duńska i litewska przyniosły szereg wiadomości o śmierci i pogrzebie. Niemitym zgrzytem były natomiast wystąpienia „Ostlandu” z 15. 5. 39 oraz „Preussische Zeitung” nr. 144 z 25. 4. 39.

W katedrach **Warszawy, Lwowa, Wilna, Poznania, Katowic, Krakowa** oraz w kościołach innych miast odbyły się uroczyste msze św. żałobne za duszę śp. Ks. Dr. Domańskiego. W nabożeństwach tych brali udział wysocy dostojnicy duchowni, przedstawiciele władz oraz organizacji społecznych ze sztandarami.

W szeregu miast polskich, m. in. w Cieszynie i Pszczynie, **Rady Miejskie uczciły pamięć naszego Patrona, zmieniając nazwy ulic na ulicę Ks. Dr. Domańskiego.**

We wszystkich miejscowościach Rzeszy, gdzie istnieją organizacje polskie, zamówiono msze św. żałobne oraz zorganizowano akademie żałobne ku czci Patrona Polactwa w Niemczech.

Prasa polska stwierdza, iż **żałoba była powszechna w całym Narodzie Polskim a pogrzeb był wspaniałą manifestacją wierności Ludu Polskiego dla ideałów Bożych i narodowych, którym to ideałom całe swe życie służył śp. Ks. Dr. Bolesław Domański, Patron Polactwa w Niemczech.**

Wypadki

1 kwietnia. Na niektórych kopalniach w Westfalii odbyła się rejestracja robotników według narodowości. Załogom rozdano do wypełnienia kwestionariusze, zawierające m. in. pytanie o przynależność państwową i narodową (Staatsangehörigkeit, Volkszugehörigkeit).

1 kwietnia. W Dobrodzieniu urządzono w nocy napad na mieszkanie pracownika Zw. Pol. w N., który już od 2 miesięcy stale napotykał na trudności mieszkaniowe. Kamieniami wyłuczono 25 szyb oraz kilka ram okiennych zniszczono.

2 kwietnia wybito w oknie prywatnej szkoły polskiej w Stanisławie dwie szyby i zerwano antenę radiową.

4 kwietnia. Ze wsi Kępa w pow. opolskim donoszą „Nowiny Codzienne”, że usunięta została tablica z napisem polskim, umieszczona na kamiennym krzyżu wystawionym przez ludność polską z Kępy ku uczczeniu poległych w wojnie światowej.

5 kwietnia. Policja odmówiła wystawienia paszportu urzędnikowi biura „Polbis” w Bytomiu Rodakowi J. Dąbkowi.

6 kwietnia. Prezydent Rejencji odmówił zatwierdzenia kontraktu kupna Rodakowi Friszkowi z Czeszek.

6 kwietnia. W Oleśnie usunięto z murowanej kapliczki przydrożnej polski napis. Na miejsce polskiego napisu umieszczono tablicę z napisem niemieckim.

7 kwietnia. Towarzystwo Śpiewu w Wielkich Borkach zamówiło w kościele parafialnym Ojców Franciszkanów godzinę adoracji przed Bożym Grobem, w czasie której zamierzało odśpiewać na 4 głosy Pasję. Pozwolenie zostało udzielone. Towarzystwo przygotowało Pasję, lecz w ostatniej chwili O. Przeor Franciszkanin zezwolenie swoje odebrał, tłumacząc, że otrzymał on od władzy świeckiej ostry nakaz nie dopuszczenia pod żadnym warunkiem do polskiego występu w kościele.

8-9 kwietnia. W nocy urządzono napad na mieszkanie pracownika Zw. Pol. w Dobrodzieniu. Szyby zostały powybijane, ramy okienne powyłamywane, firany i zasłony zdarte, meble uszkodzone i całe mieszkanie zdemolowane.

8-9 kwietnia. W Strzelcach pozrywano afisze zapowiadające przedstawienie Teatru Katowickiego w miejscowym Domu Polskim.

9 kwietnia. W Dziergowicach wrogie Polakom elementy spowodowały zamieszanie podczas polskiej uroczystości rezurekcyjnej, mieszając się w polski śpiew ze śpiewem niemieckim. Wobec tego zajęcia miejscowy duszpasterz ogłosił, że od tej chwili nie może być już w kościele polskiego śpiewu, albowiem nie może on pozwolić, aby dochodziło w świątyni do takiego niepokoju.

10 kwietnia. W „Strzesze” raciborskiej zniszczono malowane na szkłe Rodło umieszczone nad wejściem.

9-10 kwietnia odbyły się w Nędzy prymicie Ks. Damka. W kościele mimo usilnych próśb, nie zezwolono na polski śpiew. W czasie nabożeństwa nieznani sprawcy zerwali z domu uwity z kwiatów polski napis.

9-10 kwietnia próbowano przegłuszyć śpiew polski w Grzędzinie w pow. kozielskim śpiewem niemieckim.

11 kwietnia. W mieszkaniu urzędnika Zw. Pol. w N. Rodaka Gomoły z Dobrodzienia wybito ponownie szyby.

13 kwietnia. Rodakowi B. Drobnikowi z Żernik policja odmówiła wydania paszportu, w skutek czego Rodak nasz nie może dojeżdżać do miejsca pracy w Polsce, gdzie dotychczas był zatrudniony.

13 kwietnia. Wypowiedzianc zostało Rodakowi Gomole, któremu dwa dni przed tym wybito szyby, wbrew kontraktowi, który opiewał na długi okres, mieszkanie do 1 maja.

14 kwietnia. Ze Złotowa donosi „Głos Pogranicza i Kaszub”, że Rodacy nasi siedzący w kawiarni, byli prowokowani i czyniono im ostre pogróżki.

17-26 kwietnia. W siedmiu miejscowościach pow. kluczborskiego na zebraniach BDO Landrat kluczborski von Elffen w przemówieniach swych agitował przeciw polskim Bankom Ludowym oraz namawiał słuchaczy do zmiany nazwisk. Zapowiedział, iż starać się będzie o skasowanie wszystkich nabożeństw polskich i zagroził, iż w przyszłości karać będzie każdego, kto tylko odważy się w pasie granicznym mówić po polsku.

19 kwietnia. Na mieszkanie Rodaka Michalika w Giławie znani ze swego antypolskiego nastawienia w całym powiecie olsztyńskim osobnicy

urządzili napad. Michalik ukrył się. Napastnicy szukali go i odgrazali się żonie Michalika.

18 kwietnia. Zwolniony został z pracy Rodak Jan Kicia z Mikulczyc.

19 kwietnia. Rodakowi naszemu Piotrowi Pandzie odmówiono w jednym z lokali w Strzelcach podania obiadu, doręczając mu kartkę od gospodarza, zawierającą wezwanie, ażeby do lokalu tego już więcej nie przychodził.

21 kwietnia. Tajna Policja Państwowa zakazała odbycia organizowanej uroczystości 50-lecia Tow. Polsko-Górnośląskiego w Raciborzu, oraz każdej uroczystości stojącej w jakimkolwiek związku z powyższą rocznicą. — Zakazany został również występ Teatru Polskiego z Katowic, który w Raciborzu odegrać miał w niedzielę, 22 kwietnia, sztukę Żeromskiego „Ponad śnieg bielszym się stanę”.

22 kwietnia. Kolejowy urząd dworcowy w Zalesiu odmówił sprzedaży biletu szkolnego dla dojeżdżającego z Zalesia do szkoły polskiej w Imielnicy ucznia Wiktora Wilkowskiego.

24 kwietnia. Grzywną w wysokości 20 marek ukarane zostały Rodaczki nasze Ciepowa i Szczygłowa za zbieranie datków na zakupienie polskiej mszy św.

24 kwietnia. W ciągu kwietnia przemalowano w 8 miejscowościach powiatu kozielskiego napisy polskie na 19-tu krzyżach przydrożnych, umieszczając na nich napisy niemieckie.

25 kwietnia. Na zebraniu BDO w Błażewicach mówcy występowali przeciw używaniu języka polskiego, przeciw nabożeństwom polskim wyrażając się obelżywie o Polakach.

25 kwietnia. Rodakowi M. Klichowi ze Złotowa odmówiono zapomogi dla rodzin z licznym potomstwem.

25 kwietnia. W Siołkowicach w karczmie miejscowy burmistrz Józef Kachel prowokował znajdujących się tam Polaków, wygrażając im, że wyrzuceni zostaną do Polski.

25 kwietnia. Niemiecki nauczyciel Görick z Chabrowa chwalił się publicznie, że udało mu się nakłonić niejakiego Nerowskiego do wycoratania dzieci ze szkoły polskiej. Nauczyciel oświadczył przy tym, że kosztowało go to dużo zabiegów.

26 kwietnia zabrała Tajna Policja Państwowa p. Borkowskiemu, skarbnikowi Polskiego Towarzystwa Szkolnego w Szczecinie, książkę kasową oraz wykaz członków Polskiego Towarzystwa Szkolnego.

27 kwietnia. Starostwo w Złotowie doręczyło odmówienie wniosku o cofnięcie otrzymanego w styczniu br. nakazu opuszczenia ziemi ojczystej Rodakom: Wojciechowi Piochowi i Piotrowi Pieszale z Rudni, Romanowi Masłowi, Szymonowi Szefflerowi, oba z Werska oraz Janowi Herudajowi z Królewskiej Wsi. Na ostatni dzień opuszczenia ojcowizny wyznaczony został 9 maj.

27 kwietnia: Doręczono listy wysiedlające 4 Rodakom naszym: Marcinowi Zdręce z Zakrzewa, pracownikowi Banku Ludowego, gospodarzowi Janowi Jaśkowi z Zakrzewa, rolnikowi Janowi Graczowi z Wiśniewki i Drwalowi Franciszkowi Betańskiemu z Werska z terminem 30-dniowym.

28 kwietnia. Na ścianie domu Rodaka Józefa Stani w Sławięcicach namalowano dużymi literami: „Ich werbe für Polen”.

29 kwietnia pobito na ulicach Kwidzyna 3 uczniów kl. II gimnazjum kwidzyńskiego.

29 kwietnia uległa likwidacji państwowa szkoła mniejszościowa w Wójtowejwsi, pow. opolski. Powodem wycofania dzieci było wybijcie szyb w mieszkaniach rodziców, posyłających dzieci do wspomnianej szkoły.

29 kwietnia. Dekrety wysiedlające nadesłała Landratura w Sztumie Rodakom naszym: Kazimierzowi Donimirskiemu z Małych Ramz oraz Zbigniewowi Donimirskiemu z Waplewa. Ostatni dzień opuszczenia ojcowizny był 3 maj.

29 kwietnia. W nocy wybita została wielka szyba w polskim Banku Ludowym w Złotowie.

29 kwietnia. W Wójtowejwsi pod Opolem powybijano szyby w domach Rodaków naszych: Poliwoy Piotra, Barona Józefa i Szczeszyńskiego Czesława.

30 kwietnia. Mający się odbyć występ Teatru Katowickiego w Strzelcach nie doszedł do skutku z powodu pobicia polskich artystów Teatru Polskiego im. St. Wyspiańskiego z Katowic oraz rozrzedzenia zebranych w sali Rodaków jakoteż niedopuszczenia śpieszących na przedstawienie miejscowych Polaków. Potem napastnicy zdemolowali znajdujące się w Domu Polskim w Strzelcach biura i mieszkania prywatne pracowników społecznych.

30 kwietnia. W szeregu sklepach w Strzelcach nieznani sprawcy popisali wystawowe okna i mury oleistą farbą m. in. następująco: „Pole — raus nach Polen” lub „Grosspole”.

30 kwietnia obrzucono w Kwidzynie na szosie prowadzącej do Prabut kamieniami 3 uczniów kl. III gimnazjum kwidzyńskiego.

30 kwietnia. Wykluczony został ze straży pożarnej Rodak Michalik z Giław, który wydzierżawił w domu swoim lokal na szkołę polską w Giławie.

1 maja. W mieszkaniu Rodaka Patoty w Imielnicy wybito szyby a na wrotach napisano: „Pole, raus nach Polen”.

1 maja wybito kamieniami szyby w mieszkaniu p. Tobolewskiego, nauczyciela prywatnej szkoły polskiej w Imielnicy. Poza tym wybito szyby w mieszkaniach osób, posyłających dzieci do miejscowej szkoły polskiej.

1 maja urządziło siedmiu uczniów kl. II gimnazjum kwidzyńskiego wycieczkę nad rzekę Liebe. Za miastem i w mieście obrzucono uczniów kamieniami. Jeden uczeń został lekko zraniony.

1 maja obrzucono kamieniami na ulicach Kwidzyna 2 uczniów kl. II gimnazjum kwidzyńskiego.

1 maja wymówiono P.-K. Tow. Szkoln. na Powiśle lokal ochrony w Nowym Targu, pow. sztumski. Z braku innego lokalu musiano zajęcia przerwać. Możliwości wydzierżawienia nowego lokalu w chwili obecnej nie posiadamy.

1 maja wybito kamieniami szereg szyb w prywatnej szkole polskiej w Imielnicy, pow. strzelecki.

1-2 maja obrzucono mieszkanie Rodaka Stefana Wróbla w Błotnicy gradem kamieni, wybijając szyby w oknach.

W nocy z 1 na 2 maja wybito szybę w prywatnej szkole polskiej w Centawie, pow. strzelecki.

W nocy z 2 na 3 maja wybito kamieniami dalsze szyby w prywatnej szkole polskiej w Imielnicy, pow. strzelecki.

2 maja. Rodakowi naszemu z Wójtowejwsi Józefowi Baronowi wybito po poprzednim napadzie co dopiero nowo wsadzone szyby.

2 maja uległa likwidacji prywatna szkoła polska w Chabrowie, pow. olsztyński.

3 maja. Podczas nabożeństwa majowego w języku polskim w kościele w Raciborzu-Ostrogu przybyłe dzieci intonując pieśń niemiecką próbowały przeszkadzać w normalnym odprawianiu nabożeństwa.

3 maja wybito szyby u Rodaka Wróbla w Błotnicy.

3 maja. W Bytomiu pobito 14-letnią uczennicę Machnikównę za mówienie z koleżanką po polsku.

3 maja pobito w Kwidzynie nauczycieli prywatnych szkół polskich powiatu sztumskiego.

3 maja obrzucono kamieniami w pobliżu folwarku Górki kilka uczniów iższych klas gimnazjum kwidzyńskiego.

3 maja. Starostwo w Złotowie nakazało opuszczenie w przeciągu 30 dni ziem ojczytych Rodakom naszym: Józefowi Malinowskiemu, Feliksowi Boryczce oraz śp. Albinowi Boryczce.

4 maja. Łącznik „Nowin Codziennych” i „Katolika” w Szombierkach Rodak Moczko został napadnięty a gazety, które właśnie roznosił, zostały mu wydarte i zniszczone.

4 maja wieczorem o godz. 20 zebrało się 15 demonstrantów przed gmachem gimnazjum kwidzyńskiego. Padały następujące okrzyki: „Heraus mit den Pollacken!” — „Weg mit den Polen!” — „Es naht die vierte Teilung Polens!”

4 maja. Za mówienie po polsku Rodakowi J. Kapułowi, który w młynie w Krapkowicach chciał sprzedać żyto, grożono pobiciem.

4 maja. W nocy wybito kamieniami w mieszkaniu Rodaka Stefana Świeżego w Kielcach okno.

4 maja. W Zimnowódce u Rodaka Marcina Ogazy powybijano szyby.

5 maja. Podobny wypadek przeszkadzania w polskim nabożeństwie majowym w Raciborzu-Ostrogu jak w dniu 3 maja powtórzył się i 5-go maja.

5 maja. W nocy wybito w mieszkaniu Rodaka F. Pyki w Suchotłanach szyby. Dalsze okna pomazano smołą.

5 maja powtórzyły się przed gmachem gimnazjum demonstracje.

5 maja uszkodzono okno w gmachu gimnazjum kwidzyńskiego. Najprawdopodobniej chodzi o przestrzał.

5 maja. „Nowiny Codzienne” donoszą z Dzierżysławia w pow. prudnickim, że żandarm chodzi do ludzi, którzy posiadają na swoim gruncie krzyże z napisami polskimi i nakazuje im pod groźbą kary usunięcia tych napisów.

5 maja. W czasie nabożeństwa majowego w Strzelcach zebrała się przed kościołem grupa nieprzyjaźnie do Polaków nastawiona ludzi, która lżyła uczestników nabożeństwa polskiego, spisywała wiernych i fotografowała ich.

5-6 maja. W lokalu Wydziału Kongregacyjnego Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej wybito w nocy szyby w dużych oknach oraz zerwano firany.

6 maja. W Dobrodzieniu wybito szyby w lokalu miejscowego Banku Ludowego.

6 maja. Na ścianie szkoły polskiej w Centawie porobiono napisy: Pole! Korfanty! Hängt ihn auf!

6 maja. W powiecie sztumskim Landratura wydała w ciągu jednej doby rodzinę Lamberta Guzińskiego, zarządcę majątku Donimirskiego w Waplewie. — Wydalenie dostarczono również gospodarzowi Romanowi Gawrońskiemu z terminem 7-dniowym. — W takim samym terminie opuścić musiał ziemię rodzinną Rodak nasz Józef Lewicki.

6 maja. Pismo wysiedlające, które dostarczone zostało Rodakowi naszemu Władysławowi Preussowi z Trzciana opiewało, że do dnia 15-go maja opuścić on musi ziemię ojczytę.

6 maja zatrzymali w Kwidzynie członkowie HJ dwóch uczniów kl. IV gimnazjum kwidzyńskiego, udających się do fryzjera przy Marienburgerstrasse. Uczniów obrzucono wyzwiskami, jednego uderzono.

6 maja zdemolowano lokal i urządzenie prywatnej szkoły polskiej w Jędrynie, pow. strzelecki.

6 maja. Kierownik Dzielnicy V Zw. Pol. w N. Izidor Maćkiewicz otrzymał pismo wysiedlające z terminem niespełna jednej doby.

6 maja. Starostwo w Złotowie przesłało pismo wysiedleńcze gospodarzowi, który jest właścicielem zagrody dziedzicznej (Erbhof), Antoniemu Horstowi z Zakrzewa z terminem 30-dniowym.

6 maja. Na Akademii 3-Majowej Polactwa w Berlinie kilku urzędników Gestapo badało przynależność państwową uczestników uroczystości. W Domu Polskim obecna była również umundurowana policja.

6 maja. Administracja „Katolika” otrzymała od Gestapo zakaz dalszego wywieszania gazety w oknie wystawowym.

6-7 maja. W Opolu zniszczony został sztyd Dzielnicy I Zw. Pol. w N. W biurze Wydziału Kongregacyjnego przy Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej wybito ponownie szyby a urządzenie wewnętrzne zdemolowano.

7 maja. Z Imielnicy donoszą „Nowiny Codzienne” o pogróżkowym napisie na murze kościelnym, nakazującym wynoszenie się Polakom do Polski oraz żądającym zniesienia nabożeństw polskich.

7 maja. Ze Strzelec donoszą „Nowiny Codzienne”, że Polacy żyją tam w ciągłym niepo-

koju. Ilość szyb, która została wybita w mieszkaniach prywatnych czy w lokalach, będących własnością polskich instytucji, nie da się już po prostu obliczyć. Bez żadnej przesady można powiedzieć, że ktokolwiek przechodzi ulicą przed domami polskimi a tylko ma ochotę, rzuca kamieniem lub czymś podobnym w szyby".

7 maja. Z Dziewkowic donoszą również „Nowiny”, iż miejscowy nauczyciel niemiecki własnowolnie ogłosił, że majowe nabożeństwa polskie są skasowane. Na drzwiach kaplicy wywieszono napis stwierdzający, że odtąd odbywać się będą wyłącznie niemieckie nabożeństwa majowe.

7 maja. Ks. Kapelan kościoła w Raciborzu-Ostrogu ogłosił z polecenia Ks. Proboszcza w następstwie wypadków przeszkadzania żywiołów niemieckich w nabożeństwach polskich, jakie miały miejsce w dniach 3 i 5 maja — że odtąd nie będzie się już wogóle żadnych polskich nabożeństw, nawet niedzielnych, odprawiało.

7 maja. Zakazane zostało policyjnie urządzenie akademii Konstytucji 3 Maja w Rezi na Łużycach.

7 maja pobity został dotkliwie w czasie przechadzki po mieście 11-letni uczeń gimnazjum kwidzyńskiego. Napastnikiem był wyższy przywódca HJ (Jungbannführer — komendant hufca).

7 maja urządziło 25 uczniów wyższych klas gimnazjum kwidzyńskiego przechadzkę do lasu. Nad brzegiem lasu spotkali uczniowie leśniczego, który ich obrzucił setkiem wyzwisk. Odchodzących uczniów poszczuła psem. Jednemu uczniowi pies rozdarł płaszcz. Tego samego ucznia uderzył leśniczy w twarz.

7 maja zebrała się większa grupa ludzi przed gmachem gimnazjum w Kwidzynie, by urządzić demonstrację. Wezwana policja zbiegowisko rozproszyła.

7 maja zdarto z głowy kapelusze dwom paniom, które należą do służby żeńskiej gimnazjum kwidzyńskiego.

7 maja. Rolnik w Dobrodzieniu otrzymał list wyrażający pobiciem wszystkich pracowników, jeżeli nie znikną z Dobrodzienia. — Organista kościelny, którym jest miejscowy nauczyciel, zaprzestał grywania podczas polskich nabożeństw.

W nocy z 7 na 8 maja wybito 7 szyb w prywatnej szkole polskiej w Podstolinie, powiat sztumski.

W nocy z 7 na 8 maja wybito butelkami od piwa okna domu, w którym mieści się biuro P.-K. Towarzystwa Szkolnego na rejencję Koszalin w Bytowie.

W nocy z 7 na 8 maja wybito w Raciborzu szyby gmachu, w którym mieści się ochrona polska.

7-8 maja Sekretariat Zw. Pol. w N. na Kaszubach w Bytowie obrzucony został butelkami od piwa a szyby powybijano.

7-8 maja w domu „Strzechy” w Raciborzu wybite zostały szyby od frontu.

8 maja wieczorem zorganizowano demonstrację przed gmachem gimnazjum kwidzyńskiego. M. in. padały okrzyki: „Die Hunde werden keine zwei Tage mehr leben!”

8 maja rozbito latarnię (z Rodłem), znajdującą się przy wejściu do gimnazjum kwidzyńskiego.

8 maja wybito kamieniem szyby mieszkania prywatnego p. Jaska, kierownika P.-K. Towarzystwa Szkolnego na Warmię w Olsztynie.

8 maja. W mieszkaniu właściciela majątku w Czerninie Witolda Donimirskiego przeprowadzona została rewizja.

8 maja został wydalony z Niemiec Franciszek Michałowski, kierownik prywatnej szkoły polskiej w Grabinie, pow. prudnicki.

8 maja. Dom, w którym mieści się Rolnik i Bank Ludowy w Dobrodzieniu, obrzucono kamieniami, rozbijając lampę. Nieomal codziennie we dnie i w nocy grupy napastników śpiewały antypolskie pieśni, obrzucając gmach polski kamieniami, przy czym nie dopuszczają klientów.

8 maja. Na budynku, w którym mieści się Rolnik w Olsztynie, rozlepiono plakaty z napisami: „Polnisches Geschäft” i „Wer beim Polen kauft, ist ein Verräter”.

8 maja. Na budynku, w którym mieści się hotel Concordia w Olsztynie, plakaty oznajmiały „Polnisches Geschäft”.

8 maja. W Sekretariacie Związku Polaków w Strzelcach wybito 7 szyb i pozdzierano plakaty o pielgrzymce do Częstochowy.

8 maja. Potłuczona została szklana tablica firmowa Banku Ludowego w Dobrodzieniu.

8 maja. W nocy wybito szyby w mieszkaniu Rodaków Pordzika i gospodarza Woźnicy z Dolnej.

8 maja. W Szymiszowie powybijano szyby Rodakom Boćkowi, Suwańskiemu, Langerowi, Simonowi, Piątkowi oraz Szewiczowi.

8 maja. Zdemolowane zostało w nocy ogrodzenie domu Banku Ludowego w Oleśnie.

8 maja. Jedyne polskie nabożeństwo w Oleśnie zostało skasowane.

8 maja. W Podróżnej napadnięto na Rodaka Teofila Michałka i pobito go do krwi.

8-9 maja. W Dobrodzieniu wybito ponownie szyby w lokalach tamtejszych instytucji polskich i w jednym mieszkaniu Polaka.

9 maja. Na Starej Wsi w Raciborzu usiłowano rozbić polskie nabożeństwo majowe. Śpieszącym do kościoła Polakom zagradzano dostęp, wyzywano i bito. Po nabożeństwie tłuma napastników rzucił się na opuszczających kościół Polaków, bijąc ich dotkliwie, tak że nawet księża musieli się ująć za bitymi. Pobito dotkliwie Rodaka Wiktora Jasnego.

9 maja. W Złotowie powywieszano w t. zw. „Stürmerkasten” spisy uczestników Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie z 1934 r. oraz spisy rodziców i dzieci związanych w jakikolwiek bądź sposób ze szkołą polską w Złotowie.

9 maja pobity został dotkliwie po wyjściu z kościoła nauczyciel Jan Witt z Raciborza. Przy upadku doznał złamania ręki.

9 maja zorganizowano demonstrację przed gmachem gimnazjum kwidzyńskiego.

9 maja. Na drukarnię „Gazety Olsztyńskiej” urządzony został napad. Kamieniami powybijano wszystkie okna.

9 maja. W Dobrodzieniu rozesłane zostały do szeregu Rodaków naszych anonimowe listy pogróżkowe.

9 maja. Landrat von Elffen z Kluczborka zażądał polskiego pracownika społecznego Rodaka Pawła Widerę na przesłuchania zabraniając mu odwiedzania miejscowych ludzi.

9 maja. Od kolportera „Nowin” Rodaka Płaczki w Dziergowicach żandarm i miejscowy burmistrz zażądali spisu abonentów, który sobie odpisali. Namawiali oni również Rodaka Płaczka do zaprzestania zajmowania się kolportażem polskich pism.

10 maja. Tajna Policja Państwowa w Olsztynie obłożyła aresztem cały nakład informatorów spisowych, znajdujących się w drukarni „Gazety Olsztyńskiej” oraz w biurze Dzielnicy IV Związku Polaków w Niemczech.

10 maja. Tego samego dnia Gestapo poszukiwała informatorów u ludzi prywatnych.

10 maja. W Dzielnicy II Gestapo obłożyła aresztem kilkanaście tysięcy informatorów. — Z administracji „Dziennika Berlińskiego” Gestapo zabrała wszystkie informatory spisowe.

10 maja. Na Śląsku Opolskim aresztowany został Rodak Ludwik Broja ze Strzelec i Józef Biegaj z Gliwic w czasie rozdawania informatoryspisowych.

10 maja. Odbývająca się w lokalu szkoły polskiej w Stawnicy zbiórka młodzieży polskiej została rozbita. Członków, udających się do świetlicy, zatrzymywano, po czym na gmach szkoły polskiej urządzono napad, bijąc dotkliwie znajdujące się tam na lekcji śpiewu dziewczęta. Urządzenie wewnętrzne zostało zdemolowane. Wzywana telefonicznie kilkakrotnie żandarmeria i policja nie przybyła z pomocą.

10 maja. Pisma wysiedlające z terminem 7-dniowym otrzymali następujący Rodacy nasi: Józef Gładki z Wielkiego Dobrzynia, Piotr Pandza z Bolko, Franciszek Pandza z Grudzie, Franciszek Barcz z Grudzie, który wydalony z Prus Wschodnich, niedawno przybył na Śląsk Opolski, Antoni Stefanides z Cyszek, Ks. Proboszcz Karol Wojciechowski z Reńskiej Wsi, Karol Augustyn z Grabiny, Teodor Klimek z Błotnicy oraz Stanisław Gomoła z Gąsiorowic.

10 maja. Na dom, w którym mieści się szkoła polska w Stawnicy, urządzono napad, wybijając również szyby w mieszkaniu właściciela tego budynku gospodarza Franciszka Rosenthala jako też lokatora Romana Klóski.

10 maja. Tej samej nocy urządzono napad na dom gospodarza Kluczki w Stawnicy oraz gospodarza Piotra Kowalskiego.

10 maja. Ks. Sochaczewskiemu, który jest proboszczem w Krasnołacie na Powiślu, dostarczone zostało wydalenie z terminem jednej doby.

10 maja. Rodakowi Franciszkowi Siarze odebrana została przepustka graniczna.

10 maja. W Kluczborku żandarm zażądał zdjęcia umieszczonej na drzwiach biura Związku Polaków w N. tablicy z napisem polskim: „Otwarte w poniedziałek i piątek”.

10 maja. Na szeregu domostw porozwieszano wielkie plakaty z napisem wierszowanym, wyrażającym się Polakom i domagającym się opuszczenia Niemiec.

10 maja zorganizowano ponownie demonstrację przed gmachem gimnazjum kwidzyńskiego. Gmach obrzucano bryłami ziemi.

10 maja wybito kamieniami szyby prywatnej szkoły polskiej w Stawnicy, pow. złotowski.

10 maja. W Centawie, jak donoszą „Nowiny Codzienne”, wywieszono plakat, grożący wymie-

nionym imiennie na plakacie Polakom i wyganiający Polaków do Polski.

W nocy z 10 na 11 maja zerwano przy placu budowlanym Polskiego Liceum w Raciborzu tablicę, podającą nazwisko gospodarza budowy, nazwisko budowniczego i przeznaczenie gmachu.

11 maja. Wydalony w ostatnich dniach ze swego majątku Zbigniew Donimirski, który zamieszkał w hotelu w Elblągu, otrzymał wypowiedzenie mieszkania.

11 maja. W Raciborskiej Kuźni — jak donoszą „Nowiny” — nalepione zostały na słupach telegraficznych kartki z napisem: „Wer in Deutschland polnisch spricht, ist Pole — Volksfeind”.

11 maja. Na interwencję Centrali Związku Polaków w Niemczech w Ministerstwie oświadczono, że konfiskata informatorów spisowych została cofnięta i aresztowani zostaną zwolnieni.

11 maja. Okna w Banku Ludowym w Strzelcach zostały rozbite przez jakiegoś osobnika, który poza tym zniszczył od strony, z której przybył, część ogrodzenia. Policja, która została zawieszana, przybywszy na miejsce wypadków, nie aresztowała napastnika.

11 maja. Pracownicza biura Dzielnicy III w Bochum p. Hornówna zawieszana została na policję, gdzie badając jej personalia, wypytywano ją, dlaczego zalicza się do Polaków w Niemczech.

11 maja. Z Dobrodzienia donoszą „Nowiny Codzienne”, że miejscowa policja odmówiła nocnej ochrony policyjnej dla polskich instytucji w Dobrodzieniu, które w ostatnim czasie stają się obiektem ciągłych napadów. Funkcjonariuszom polskim tłumaczono, że personel policyjny jest bardzo ograniczony a urzędnicy po całodziennych pracy chcą mieć spokojne noce. — Również klientela Rolnika nie zaznaje spokoju. Gospodarze, kupujący towar w Rolniku, bywają zatrzymywani a napastnicy wygrażają im się i wyrzucają towar z wozów na ulicę. — Karczmarze wypraszają młodzież polską z lokalu, tłumacząc, że nie mogą jej obsługiwać, gdyż zarówno siebie samych jak i swych gości polskich narażaliby na nieprzyjemności.

11 maja. Adwokat Westpfal w Olsztynie, który zawsze zastępował sprawy Banku Ludowego, odmówił zajęcia się nową sprawą.

11 maja. W nocy nalepiono na frontowe okno Banku Ludowego w Olsztynie plakat z napisem: „Achtung, hier haust ein polnischer Schmarotzer! Raus aus Deutschland! Du Hund! Du

Schwein.” Na plakacie wymalowano szubienicę z powieszoną na niej postacią ludzką. Dalszy plakat nosił napis: „Polnisches Geschäft”.

11 maja. Rodak Michał Smukowski z Głomska otrzymał odmówienie zapomogi, przysługującej rodzinom obdarzonym licznym potomstwem.

11 maja. Przechadzające się w Złotowie polskie nauczycielki panie St. Kulpianka i Maria Różyńska były zaczepiane i obrzucane wyzwiskami.

11 i 12 maja wybito kamieniami 3 szyby w gmachu gimnazjum bytomskiego.

11-12 maja. Nocą urządzono dwa razy napad na mieszkanie Rodaczki Zofii Miozgowej, wybijając szyby.

12 maja. Kapliczka przydrożna, znajdująca się na własnej posiadłości gospodarza Brzezińskiego z Podróżnej, doznała zbezczeszczenia. Sprawcy zdarli z kapliczki ozdoby i potrzaskali figurę św. Michała.

12 maja. W nocy wybito szyby w mieszkaniu Rodaka Witta w Gostawicach.

12 maja. Żandarm i Amtsvorsteher zakazali młodzieży polskiej w Stawnicy odbywania zbiórek. Nauczycielowi Rodakowi Wacławowi Dybie zakazano oddawanie lokalu szkolnego do wszelkiego rodzaju schadzek polskich w Stawnicy.

12 maja. Na domie Rodaczki Staniowej w Stawiecach wypisano dużymi literami: „Ich werbe für Polen”.

12 maja. Na domie Bolesława Jończy wypisano: „Mein Wunsch ist Polen bis an die Oder”. Podobne napisy powypisywano na domach szeregu innych Rodaków naszych.

12 maja wybito 2 szyby w lokalu ochrony polskiej w Bytomiu.

12 maja wydał żandarm zakaz bawienia się dzieci w godzinach pozalekcyjnych na boisku prywatnej szkoły polskiej w Stawnicy, powiat złotowski.

12 maja wybito w gmachu gimnazjum kwiżyńskiego dwie szyby.

12 maja. W Banku Ludowym w Raciborzu — jak donoszą „Nowiny” — wybito szyby.

12 maja wymówiono mieszkanie p. Franciszkowi Piotrowskiemu, kierownikowi prywatnej szkoły polskiej w Worytach, pow. olsztyński. Nikt z mieszkańców wioski nie chce przyjąć p.p. jako lokatora.

12-13 maja. W nocy urządzono ponowny po 3-dniowej przerwie napad na Sekretariat Związku Polaków w N. w Bytowie. Szyby zostały powybijane.

12-13 maja. W mieszkaniu Rodaka Zacharzowskiego w Bojanowie na Śląsku powybijano szyby.

12-13 maja. Dom Polski w Złotowie obrzucony został butelkami z atramentem i mocno poplamiony.

W nocy z 12 na 13 maja obrzucono butelkami z atramentem gmach prywatnej szkoły polskiej w Złotowie.

W nocy z 12 na 13 maja wybito butelkami od piwa okna domu, w którym mieści się biuro P.-K. Towarzystwa Szkolnego na rejencję Koszalin w Bytowie.

13 maja. Rodak nasz Gomoła, który stał z motocyklem przed Rolnikiem w Dobrodzieniu, został uderzony znielacka przez niejakiego Ulfiga młotkiem w plecy.

13 maja. Oddziałowi Langendreer Związku Polaków w Niemczech dotychczasowy właściciel lokalu ich schadzek odmówił udzielenia swego lokalu z obawy przed napadem, o którym mu na kilka godzin przed zebraniem doniesiono.

13 maja. Radio niemieckie od 13 maja podawało na terenach przygranicznych szereg razy komunikat przejęty po tym przez niemiecką prasę terenową w sprawie spisu ludności. Jak wynika z treści komunikatu, zwrócony on jest przede wszystkim do ludności mówiącej językiem polskim, nazwanym przez komunikat „górnosląską gwarą mieszaną”. Komunikat informuje, iż do rubryki język macierzysty można wpisać „Oberschlesisch”. Prasa polska, oceniając fakt ten, stwierdza: „Pojawienie się pojęcia ‚Oberschlesisch‘ w komunikatach prasowych i radiowych oraz w ulotkach „Bund Deutscher Osten” musimy oceniać jako wywoływanie zamętu i to w przededniu spisu”.

13 maja wybito kamieniami 2 szyby w sypialni bursy gimnazjum kwidzyńskiego.

13 maja. Paczka Wydawnictwa „Nowin Codziennych”, zawierająca informatory spisowe, którą „Nowiny Codzienne” wysłały na adres Dzielnicy V do Złotowa, nie została doręczona adresatowi i po spisie ludności wróciła do nadawcy.

W nocy z 13 na 14 maja wybito kamieniami dwie szyby okna prywatnej szkoły polskiej w Stanisławie, pow. reszelski.

W nocy z 13 na 14 maja wybito 4 szyby w lokalu ochrony polskiej w Purdzie.

14 maja wybito szereg szyb w domu, w którym mieści się prywatna szkoła polska w Głubczynie, pow. złotowski.

14 maja. Żandarm odebrał Rodakowi Franciszkowi Noszczykowi z Łubka w pow. gliwickim informatory spisowe. — W tej samej miejscowości niemiecki nauczyciel wydarł Rodaczce naszej Marii Kijowskiej informatory spisowe, po czym prowadzono Rodaczkę przez całą wieś z wyraźnym celem upokorzenia jej.

14 maja. Zniszczona została znajdująca się nad wejściem do Domu Polskiego w Złotowie płyta z malowidłem Matki Boskiej Radosnej z Różdłami po obu stronach. Sprawcy, który dokonali powyższego zbezczeszczenia, wybili również w gmachu Domu Polskiego szereg szyb.

14 maja. Odbił się napad na dom, w którym mieści się szkoła polska w Głubczynie. Również w mieszkaniu właściciela tego budynku kołodzieja Wojciecha Hermana powybijano szyby. — W Malinie w opolskim powiecie powybijano okna u Rodaków Okosów.

14 maja. Żandarm w Stawnicy rozpuścił bawiące się w piłkę dzieci polskie na boisku, zakazując im bawienia się tutaj również na przyszłość.

14 maja. Na wracających ze zbiórki w Libieńcu do Bytowa pracowników społecznych Błanę i Kaczmarczyka urządzono napad.

14 maja. Rodaka Franciszka Mochę, który wracał z akademii, urządzonej ku czci Józefa Piłsudskiego w Zabrze napadło 4 mężczyzn.

14 maja. Rodakowi Leopoldowi Tkoczowi w Budziskach podrzucona została butelka, zawierająca list pogróżkowy, podpisany przez „Antipolnische Bewegung”.

14 maja. Na doroczne Walne Zebranie Banku Ludowego w Oleśnie przybyła umundurowana i tajna policja. — Umundurowana i tajna policja przyniosła zakaz odbycia się zebrania informacyjnego o spisie ludności. — W czasie zebrania bankowego w Oleśnie policja zaarrestowała polskiego pracownika społecznego i kolportera „Nowin” Rodaka Świętka z Olesna. — Policja nie dopuściła, aby ugoszczono uczestników zebrania Banku Ludowego w Oleśnie po zebraniu.

14 maja. Dwóch żandarmów zrewidowało mieszkanie Rodaka Alojzego Szymańskiego w Miasteczku, poszukując informatorów spisowych. — W mieszkaniach Jana Orła oraz Agnieszki Kobelnowej przeprowadzono rewizję, konfiskując wszystkie informatory spisowe oraz numery „Katolika”.

14 maja. Rozesłane zaproszenia na zebranie informacyjne w Oleśnie nie zostały przez pocztę w większości wypadków wręczone adresatom.

14 maja. Mieszkanie Rodaka naszego Gajdy w Czechowicach miejscowy żandarm chronić musiał przez całą noc, albowiem wydało się, iż na mieszkanie Gajdy planowano napad.

14 maja. Na dom Rodaka Gałąski w Czechowicach oddano kilka strzałów.

14 maja. Zapowiedziano zlikwidowanie nabożeństw polskich w następujących parafiach powiatu raciborskiego: Lubowicach, Turzu, w Raciborzu-Płoni, w Raciborzu-Starej Wsi i w raciborskim kościele Ojców Dominikanów.

15 maja. W nocy nalepiono na wrotach Rolnika w Dobrodzieniu kartkę z napisem: „Zehn Sprachen sprach man in Babilon, in Deutschland deutsch, mein Sohn“.

15 maja. Za rozdawanie informacyjnych ulotek spisowych Zw. Pol. w N. aresztowany został Rodak Feliks Górski z Kościelisk w pow. oleskim.

15 maja. W Karbie aresztowano za to samo Rodaka Henryka Suszkę i towarzyszącą mu 14-letnią młodą Polkę Wilczkównę, którą następnie zwolniono.

15 maja. W Kluczborku aresztowano Rodaka Pawła Widerę, urzędnika Banku Ludowego w Opolu.

15 maja. Do mieszkania I męża zaufania Zw. Pol. w N. Oddział Recklinghausen S. II Rodaka Olejnika, przybyli urzędnicy policji tajnej, którzy gospodarzowi mieszkania zadawali pytania związane ze sprawami polskich organizacji na terenie Recklinghausen S. II i ich stosunku do Dzielnic III w Bochum.

15 maja. Podobny wywiad w sprawach organizacyjnych zrobił urzędnik tajnej policji pod nieobecność męża z żoną Rodaka J. Marciniaka, I męża zaufania Oddziału Reckl.-Hillerheide.

15 maja wymówiono mieszkanie Eleonorze Jaśkównie, nauczycielce kursów języka polskiego w Raciborzu. Jako powód podano, że jest nauczycielką polską.

15 maja wymówiono mieszkanie Wandzie Grzeszakównie, ochroniarce w Raciborzu. Jako powód podano, że jest ochraniarką polską.

15 maja. Na terenie Warmii i Mazur rozpowszechniona została niemiecka ulotka, wydana przez BDO, która wprowadza w pojęcie zdrady narodowej za wpisanie się do rubryki Volkszugehörigkeit „Polnisch“. Poza tym ulotka ta wprowadza

szprzecznie z instrukcją spisową język „Erm-ländisch — Polnisch“. — Ulotka BDO rozpowszechniana masowo na Śląsku Opolskim, nawołuje do wpisywania pod Muttersprache „deutsch“ albo „oberschlesisch“ a pod Volkszugehörigkeit „deutsch“. — O spisie ludności w podobny sposób, jak to się działo na Śląsku Opolskim, informowała teren Prus Wschodnich królewska rozgłośnia oraz prasa terenowa.

15 maja. W Hüls-Drewer zmuszono ze strony przedsiębiorstwa, w którym był zatrudniony nasz Rodak Józef Mały, do wstąpienia do Niemieckiego Frontu Pracy.

15 maja. W nocy na ogrodzeniu obejścia Rodaka Gajdy w Czechowicach umieszczono napis: „Raus mit den Polen aus Deutschland! Achtung! Die Polen werden verschwinden aus dem Deutschen Reich! Heil Hitler!“

15 maja. W Podstolinie napadnięty został kolporter informatora spisowego Rodak Wolny. Mieszkanie jego przeszukano. Grupa, która Wolnego schwyciła, oddała go w ręce żandarma, krzycząc przy tym: „Wir schlagen ihn tot und fahren ihn in die Weichsel“. Żandarm spisał z po-krzywdzonym protokół, konfiskując jego ulotki.

15 maja. Jednemu z karczmarzy w Dobrodzieniu wybito okna, ponieważ obsłużył on pracownika Rolnika.

16 maja. Na murze domu, w którym mieszka w Gąsiorowicach Rodak Stanisław Gomoła, napisano: „Polen — Landesverräter! Muttersprache — Deutsch! Polen — Schwein!“

16 maja. W jedynych 2 lokalach w Ugoszczy wywieszono kartki z napisem: „In meinem Lokal wird nur Deutsch gesprochen!“

16 maja. Do nr. 111 „Gazety Olsztyńskiej“, rozesłanego na teren, dołączyły jakieś ręce potajemnie ulotki spisowe „Bund Deutscher Osten“.

16 maja. W Żernicy odbyło się zebranie, na którym mówca Tentzer powiedział mniejwięcej wśród innego tak: „Polska odrzuciła żądanie niemieckie. Niemcy jednak zaczekają, dozbroją się a po tym tak czy tak sobie to zabiorą. My zaś najpierw zabierzemy się do gardzieli powstańców.“

16 maja. Policja w Scherlebeck zawezwała Rodaka naszego Murawskiego w sprawie miejscowych organizacji polskich, żądając podania całego składu zarządów wszystkich towarzystw polskich. Poza tym policja badała dowody osobiste Murawskiego i jego żony. Powyższe uczyniła policja — jak Murawskiemu oświadczone — dla

zorientowania się o polskim stanie organizacyjnym w tej miejscowości.

16 maja. Na prezydium policji w Recklinghausen poddać się musieli przesłuchom w sprawach związanych z miejscowymi stowarzyszeniami oraz z personaliami mężowie zaufania Recklinghausen S. II Olejnik, Reckl.-König-Ludwig Ignacy Bartkiewicz oraz Reckl.-Hillerheide J. Marciniak.

16 maja. „Gestapo” aresztowała Franciszka Błanę i Roberta Pochwyta, funkcjonariuszów Zw. Pol. w N. Sekretariatu na okręg Kaszuby. Poza tym aresztowano kierownika spółdzielczego banku Kasa Polska Emila Kaczmarczyka oraz pracownika społecznego z Ugoszczy Józefa Wróbla. Na skutek aresztowania wymienionych nieczynne były biura Zw. Pol. w N. w Bytowie.

16 maja. W Mikulczycach za rozdawanie ulotek spisowych aresztowano Rodaka Engelberta Jarasza. W czasie rewizji, którą przeprowadzono w mieszkaniu jego, skonfiskowano znajdujące się tam ulotki spisowe.

16 maja. W skrzynkach ogłoszeniowych w Złotowie rozwieszono spis członków miejscowego Koła Śpiewu „Cecylia”. Z notatki, jaką „Die Grenzmark” zamieszcza, wynika, że spisy wywieściła złotowska SA.

16 maja. W wyniku rewizji, jaką żandarmi przeprowadzili w mieszkaniu Rodaka naszego Piotra Gralli w Ksiądzlesie, skonfiskowane zostały znajdujące się tam wszystkie informatory spisowe.

16 maja. W Ksiądzlesie aresztowano Rodaka Piotra Grallę i zwolniono go dnia następnego.

16 maja. W Nowym Targu przeprowadziło w mieszkaniu Rodaka Franciszka Piaseckiego 2 żandarmów w towarzystwie Ortsgruppenleitara rewizję domową, konfiskując kilka listów prywatnych i paczkę ulotek spisowych. Ortsgruppenleiter

zachowywał się agresywnie, nazywając właścicieli mieszkania zdrajcami i grożąc im wydaleniem.

16 maja. Wieczorem wtargnęło na podwórze Bursy polskiej w Bytomiu 3 mężczyzn. Nim napastnicy zdążyli dostać się do Bursy, woźny wypchnął ich na ulicę przy pomocy przypadkowo bawiących u niego gości.

16 maja. Kierownik Okręgu Ziemi Malborskiej Zw. Pol. w N. Rodak Fr. Wojciechowski przesłuchiwany był na Landraturze w Sztumie w sprawie kolportażu ulotek. Od kierownika żądano spisu osób, które zajmowały się kolportażem.

17 maja. Na teren Bursy polskiej w Bytomiu wtargnęło ponownie kilka osobników, którzy spostrzegłszy, że są obserwowani, cofnęli się. Wybito równocześnie 4 szyby kamieniami.

17 maja. W Klein-Garben aresztowano w czasie rozdawania ulotek spisowych Rodaka Krusza.

17 maja. W Wielkich Borkach aresztowani zostali z powodu rozdawania informatorów spisowych Rodacy Bernard i Alojzy Liegenzowie.

17 maja. Rodak nasz Piotr Głowania z Centawy otrzymał nakaz wysiedleńczy z 1-tygodniowym terminem.

17 maja. Do historii spisu ludności z dnia 17 maja 1939 r. „Nowiny Codzienne” zapisują fakt rozrzucenia w olbrzymiej ilości na Śląsku Opolskim ulotki BDO, która treścią swą ma na celu wprowadzenie zamętu jeszcze w przeddzień spisu, aby jak najbardziej umniejszyć statystyczną liczbę Polaków w Rzeszy.

17 maja. Dekret wysiedleńczy z pasa granicznego z terminem 7-dniowym otrzymał Franciszek Domański.

17 maja. W gmachu Banku Ludowego w Złotowie wybito ponownie dużą szybę.

17 maja. W polskiej szkole w Złotowie wybito kamieniami 10 szyb a w ochronie 3 szyby.

Inne wydarzenia

Polska interesuje się losem Polactwa w Niemczech

Posłowie na Sejmie R. P. pp. Stanisław Rajtańczyk i W. Konieczny złożyli na posiedzeniu Sejmu w dniu 8 marca interpelację do ministra spraw zagranicznych dotyczącą „zastosowania polityki wzajemności wobec traktowania ludności polskiej w Niemczech”.

Minister Spraw Zagranicznych R. P. oświadcza

W związku z powyższą interpelacją minister spraw zagranicznych R. P. Józef Beck udzielił następującej odpowiedzi (za „Gazetą Polską” nr. 143 z 24 maja br.):

„Przytoczone w interpelacji fakty stosowania szyszan wobec ludności polskiej w Niemczech

podlegają badaniu i stanowią przedmiot należytego zainteresowania rządu, który przywiązuje do nich właściwą wagę.

Dążeniem rządu jest zapewnienie ludności polskiej w Niemczech należących jej praw.

Sprawy te stanowią jeden z rozdziałów stosunków ogólnych Rzeczypospolitej z Rzeszą Niemiecką, które znalazły wyczerpujące oświetlenie w deklaracji, złożonej przeze mnie na posiedzeniu plenarnym Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 5 maja".

Serdeczna więź wszystkich Polaków

Do Centrali Związku Polaków w Niemczech w Berlinie nadchodzą listy i telegramy, będące świadectwem serdecznej łączności wszystkich Polaków z Polactwem w Niemczech.

Dnia 18 maja br. dzienniki nasze przyniosły dwa braterskie pozdrowienia od Rodaków naszych z Francji.

Od Braci naszych, zebranych na Walnym Zjeździe Legionistów i Peowiaków we Francji, nadszedł telegram, który brzmi następująco:

"Legioniści i Peowiaci we Francji, zebrani na swym Walnym Zjeździe, przesyłają wyrazy czci i hołdu dla bohaterskiej postawy Polaków, walczących o swoje prawa. Zapewniamy, że sercami jesteśmy przy Was, życząc osiągnięcia praw, o które przez tak długi okres walczyliście".

Również pozdrowienia przysłał Polakom w Niemczech Zjazd Delegatów Związku Polaków we Francji, Okręg St. Etienne, w postaci listu tej treści:

"Delegaci Okręgu Związku Polaków w St. Etienne, zebrani na swoim Zjeździe, zasyłają Wam, Drodzy Rodacy, wyrazy głębokiego uznania za Waszą wytrwałą walkę dla Sprawy Polskiej i zdobycia lepszej przyszłości".

Za listy, które świadczą o ścisłej łączności wszystkich Polaków, wdzięcznym odpłacamy się sercem. My Polacy w Niemczech — stwierdza cała prasa nasza — umiemy sobie cenić braterskie słowa otuchy. Walczącym bowiem potrzeba i krzepiącego słowa i ramienia Brata. Odwzajemniamy się równie szczerymi pozdrowieniami, życząc Wam wszelkiej pomyślności w pracy Waszej!

Prawdopodobne przesunięcie o rok daty III Zjazdu Polaków z Zagranicy

Dnia 16 maja br. prasa polska w Niemczech przynosi notatkę przypuszczającą, że III Zjazd Polaków z Zagranicy odbędzie się zapewne dopiero w roku 1940.

Biuletyn Prasowy Światowego Związku Polaków z Zagranicy donosi, iż „z powodu obecnej sytuacji w świecie, tegoroczny Zjazd Polaków z Zagranicy niebędzie mógł być obesłany przez tereny w takiej ilości, jaką by obecna chwila nakazywała". Biuletyn wskazuje również na trudności paszportowo-dewizowe w wielu krajach. Z tego względu — czytamy dalej w Biuletynie — w Światowym Związku Polaków z Zagranicy rozważana jest możliwość przełożenia

terminu Zjazdu na rok przyszły. Ostateczna decyzja ma zapaść w najbliższych dniach.

My Polacy w Niemczech — stwierdza prasa polska w Niemczech — którzyśmy dotąd na Zjazdach Polaków z Zagranicy zawsze występowali najliczniej, rozumiemy zastrzeżenia Światowego Związku Polaków z Zagranicy i uważamy również za wskazane przełożenie Zjazdu.

Ubył dobry Polak

Z szeregow młodych walczących Polaków sroga w swym nieubłaganym śmieci wyrwała dobrego Rodaka.

W Wrocławiu zmarł dnia 2 maja br. akademik polski w Niemczech Jan Wardzyński.

Śmierć śp. Jana Wardzyńskiego pogrzeżała w żałobie Rodzinę. Głęboko swojego drogiego Druha odejścia żałowali wszyscy kształcący się młodzi Polacy zrzeszający się w Związku Akademików Polaków w Niemczech, którego śp. Zmarły był również członkiem.

W pogrzebie śp. Jana Wardzyńskiego wzięli udział wszyscy, którzy tylko mogli oddać Mu ostatnią przysługę. Sztandary wrocławskich organizacji polskich oraz sztandar Związku Akademików Polaków w Niemczech, odprowadziwszy trumnę ze zwłokami śp. Jana Wardzyńskiego do grobu, oddały Mu hołd.

W przemówieniach, które druchowie Jego nad grobem wygłaszali, padały mocne stwierdzenia: Odszedłeś, Druhu kochany, ale tylko ciałem, bo dalej wśród nas żyć będziesz duchem. Twoją wśród nas obecnością krzepić się będą i ci, którzy Twoje w szeregu miejsce zajmą i my wszyscy tworzący wspólny front walki zawsze rozpamiętywać będziemy nieustępliwą wytrwałość Twoją. Na drogę do wieczności żegnamy Cię żywymi kwiatami, słowami serdecznymi a pamięć o Tobie wiecznie zachowamy.

Cześć Twej pamięci! Niech Ci Ziemia Śląska lekka będzie!

Mowa Kanclerza Hitlera przed Reichstagem

Prasa nasza, podając obszernie streszczenie mowy kanclerza Hitlera, którą kanclerz wygłosił przed Reichstagem w piątek, 28 kwietnia — opatrzyła ją następującym komentarzem redakcyjnym:

„Przypominamy, że w styczniu roku 1934 zamieściliśmy artykuł zasadniczy o porozumieniu polsko-niemieckim, w którym daliśmy wyraz faktowi, iż los Ludu Polskiego w Rzeszy nie jest związany z paktem polsko-niemieckim. Pakt ten regulował stosunki międzypaństwowe Państwa Polskiego i Państwa Niemieckiego.

Sprawy żywotne Ludu Polskiego w Niemczech leżały na innej płaszczyźnie; to też zarówno przed porozumieniem polsko-niemieckim jak i w czasie porozumienia polsko-niemieckiego szukano dróg ich rozwiązania. Pakty między państwowe są wyrazem aktualnej polityki danych państw. Prawo zaś nasze do mowy i wiary Ojców, do własnego narodowego życia jest prawem odwiecznym i nie może być związane z aktualnym zagadnieniem politycznym".

W Polsce modlą się za Polaków w Niemczech

Rektor Seminarium Zagranicznego w Potulicach, ks. Posadzy, który przybył do Niemiec na pogrzeb ks. Patrona, odwiedził bezpośrednio po pogrzebie również Centralę Związku Polaków w Niemczech. W związku z tymi odwiedzinami prasa polska w Niemczech przyniosła następujące słowa rektora ks. Posadzego:

„Jestem wzruszony do głębi tym wszystkim, co przeżyłem wśród Was. Patrząc na Polaków w Niemczech, przekonałem się, że to lud mocny, który chlubnym obyczajem twardo stoi przy wierze i mowie Ojców. W Polsce-Państwie rozumiemy dobrze Wasze troski i czujemy razem z Wami. Ze swej strony oświadczam, iż po powrocie do Kraju polecę, aby w Potulicach w Seminarium Zagranicznym odmawiano nowenny do św. Andrzeja Boboli na intencję Ludu Polskiego w Niemczech”.

Sprawy żywotne Ludu Polskiego

Pod powyższym tytułem gazeta Polaków na Westfalii i Nadrenii, „Naród”, przynosi co następuje:

„Warunki życiowe Ludu Polskiego w Niemczech nigdy nie były lekkie, nigdy życie nasze nie było sielankowe. Ostatnio jednak zachodzą fakty, które jak kamień młyński ciążą na życiu narodowym Polactwa w Niemczech.

Likwidacja polsko-niemieckiego porozumienia, zaognienie stosunków politycznych między Polską a Niemcami rzuca groźny cień na życie Ludu Polskiego w Niemczech. A przecież stosunki międzypaństwowe i stosunki mniejszościowe, to dwie odrębne sprawy, od siebie niezależne. Daliśmy już temu przekonaniu wyraz, gdy pisaliśmy:

„Sprawy żywotne Ludu Polskiego w Niemczech leżały na innej płaszczyźnie, to też zarówno przed porozumieniem polsko-niemieckim, jak i w czasie porozumienia polsko-niemieckiego szukano dróg ich rozwiązania. Pakty międzypaństwowe są wyrazem aktualnej polityki danych państw. Prawo zaś nasze do mowy i wiary Ojców, do własnego narodowego życia, jest prawem odwiecznym i nie może być związane z aktualnym zagadnieniem politycznym”.

Mimo to notujemy dziennie fakty, które zaogniają wielce stosunki mniejszościowe.”

Uniemożliwienie pielgrzymki do Częstochowy i wycieczki do Poznania

W sprawie dorocznych pielgrzymek Ludu Polskiego w Niemczech do cudownych miejsc w Kraju, a szczególnie do Częstochowy, Zebrzydowic i Ostrej Bramy w Wilnie, „Nowiny Codzienne” z dnia 21 maja br. donoszą, że projektowana na 19. V. b. r. pączę do Częstochowy odbyć się nie mogła z powodu nieudzielenia zezwolenia dewizowego przez ministerstwo gospodarki Rzeszy. Wiadomość tę przejawia cała prasa polska w Niemczech. Wiadomość brzmi następująco:

„Jak co roku Związek Polaków w Niemczech organizuje ze Śląska Opolskiego piel-

grzymki do Częstochowy. Pierwsza pielgrzymka miała wyruszyć w dniu 19 maja 1939 r. Pielgrzymka odbyć się nie mogła, ponieważ Ministerstwo Gospodarki Rzeszy odmówiło zezwolenia. Jak wiadomo, każdy obywatel Rzeszy, wyjeżdżając za granicę, ma prawo raz w miesiącu zabrać ze sobą RM 10.— w srebrze lub odpowiednie dewizy, bez specjalnego zezwolenia. Natomiast udający się zbiorowo za granicę, muszą mieć zezwolenie od Ministerstwa Gospodarki Rzeszy na wywiezienie wspomnianych RM 10.— w srebrze. Ministerstwo Gospodarki Rzeszy zezwolenia takiego pielgrzymce polskiej do Częstochowy nie udzieliło, tak że Biuro Podróży Orbis w Bytomiu, organizujące techniczną stronę pielgrzymki, zawiadomiło Związek Polaków, iż ze względów dewizowych nie otrzymało od „Reichsverkehrsgruppe” pozwolenia na przeprowadzenie pielgrzymki.

Dzielnica III Związku Polaków w Niemczech urządziła na Zielone Świątki wycieczkę do Poznania, na którą się zgłosiło 140 osób. Polskie Biuro Podróży Orbis w Berlinie, które przeprowadzało techniczną stronę wycieczki, zawiadomiło Dzielnicę, iż nie otrzymało pozwolenia od Ministerstwa Gospodarki Rzeszy na przeprowadzenie tej wycieczki. Zakaz tłumaczony jest względami dewizowymi. Chodziło tu, podobnie jak przy pielgrzymce do Częstochowy, o 10.— RM na osobę.

Należy dodać, iż Dzielnicę naszą nie mają prawa załatwiać technicznej organizacji wycieczek na skutek obowiązujących przepisów”.

Metodą średniowiecza piętnuje się Polaków

W „Głosie Pogranicza i Kaszub” oraz w „Nowinach Codziennych” znajdujemy bardzo charakterystyczny artykuł, który ujawnia traktowanie, jakiemu podlegają muszą Polacy w Niemczech. Artykuł ten przedrukujemy:

„W tych dniach niejeden Polak w Niemczech cierpieniem okupuje swą Polskość. I niejeden załamuje się z obawy, albo też pozornie zrywa zewnętrzne więzy swej narodowości. — Redakcja nasza już dużo otrzymała pism, odmawiających niestety gazetę... aż znowu nastaną spokojniejsze czasy.

Ale przez te ciemności przedzierają się jasne promienie słońca. Spora jest liczba tych, którzy nie lamentują, a wszystko znoszą dla Polskości i wiary Ojców. A gdy zaślepiona nienawiść antypolska dochodzi — zda się — do punktu kulminacyjnego, zaciskają zęby... Tak łatwiej prze-trwać.

Mężczyznom w bohaterskiej postawie towarzyszą nasze Polki. Ileż w tych dniach spadło na nie bólu i doświadczeń! Ileż przecierpieć muszą w zaciszu swych wiosek rodzinnych — prawdziwe bohaterki Polskości!

Jednej z nich w tym miejscu specjalnie hołd składamy, a tym samym pragniemy uczcić nasze matki, żony i siostry, co i w dzisiejszych czasach śmiało i otwarcie wyznają narodowość i wiarę Ojców, zachęcając inne do naśladownictwa.

Pisaliśmy ostatnio pokrótce o p. Marii Kijowskiej z Czechowic, pow. gliwicki, której odebrano

informacyjne ulotki spisowe i którą prowadzono przez wioskę celem upokorzenia jej. Otrzymaliśmy opis naocznych świadków tego średniowiecznego procederu.

Było to w niedzielę przed spisem ludności, wieczorem o godz. 19,30. Grupa ludzi, zaślepionych i oszołomionych agitacją antypolską, zaczęła dobijać się do drzwi pani Kijowskiej-mieszkającej u p. P. Dowiedziawszy się, że poszukiwana znajduje się w miejscowej kaplicy, rozagitowana grupa ruszyła tamdotąd. Na czele jej miejscowi nauczyciele niemieccy, pisarz gminny i inne „redziwoje” wioskowi. Zatrzymano się przed kaplicą, a do świątyni wpadł nauczyciel Sappich, wywołując modlącą się panią K. Tłum przed kaplicą rósł, bo lud gromadził się na nabożeństwo majowe.

Wywabioną z kaplicy panią K. nauczyciel niemiecki publicznie oskarżał wobec zgromadzonego tłumu o „zbrodnię” rozdawania ulotek informacyjnych o spisie ludności. Żądał, aby pani K. natychmiast wydała ulotki. Ulotki pani K. miała w domu, to też uznano za wskazane odprowadzić ją w „procesję” do mieszkania, aby je wydała. Prowadzono tedy naszą Polkę jak zbrodniarkę. Tłum krzyczał i przynaglał do szybszego kroku, pani K. natomiast z powodu słabego serca i reumatyzmu tylko wolnym krokiem mogła się posuwać. Pochód trwał więc dość długo. Była to prawdziwa droga krzyżowa dla pani K. Grożono jej pięściami, obrzucano przekleństwami i okrzykami: „polnische Schweine — raus hinter die Weichsel — deutsches Brot frisst sie”. Nauczyciel Sappich zaś prawił jej nad uchem, że „ma szczęście, że jest kobietą, inaczej byłaby już zrównana z ziemią”.

Po zabraniu ulotek z mieszkania pani K., tłum oddalił się, grożąc jej jeszcze więzieniem.

Pani K. jest uboga, otrzymuje miesięcznie tylko 10.— RM wsparcia. Pomocy zimowej odmawiano jej stale właśnie z powodu przyznawania się do Polskości.

Za to, że mimo materialnego niedostatku posiada złote serce polskie i ofiarne ducha, co nie zna granic w pracy dla Polskości, za to, że dla swej ukochanej Polskości przejść musiała ogrom upokorzenia — głęboki hołd Jej składamy”.

Napad na Polaka i pobicie go

Dzienniki polskie donoszą z Radawnicy o nocnym napadzie i pobiciu Rodaka naszego Stanisława Borkowskiego. Cytujemy „Dziennik Berliński” z dnia 26 maja br.:

ZŁOTOW. — W wyniku nocnego napadu, jaki urządzono na chorążego Polskiego Towarzystwa Młodzieży w Radawnicy, Stanisława Borkowskiego, i pobicia go, wspomniany rodak nasz Stanisław Borkowski leży obecnie w szpitalu w Złotowie. Będąc zatrudniony u członka Związku Polaków Franciszka Ciży w Radawnicy, mieszkał również w obrębie gospodarczego objęcia swego pracodawcy. W nocy z 20 na 21 bm. wtargnęła do jego izby grupa nieznanymi osobników, która zbudziła go ze snu i zażądała wydania chorągwi młodzieży polskiej w Radawnicy. Wobec tego jednak, że Borkowski stwierdzał, iż

chorągwi wydać nie może, i że znajduje się ona w kościele, napastnicy poczęli go łączyć i wygrażać mu się. Borkowski, widząc niedwuznaczny zamiar napastników, wyskoczył z łóżka, aby zbiec. Drzwi jednak były obstawione. Napastnicy pochwycili Borkowskiego, dusili i powalili następnie na podłogę. Późem zaczęto bić powalonego widłami, które na jego ciele potrzaskano w druzgi. Sprawcy tego napadu zdemolowali również mieszkanie Borkowskiego.

Do poranionego Borkowskiego trzeba było wezwać lekarza, który przekazał go do szpitala miejskiego.

RADAWNICA, pow. złotowski. — Napady na własność polską w Radawnicy nie ustają. Systematyczność napadów wskazuje na to, że dokonuje ich specjalnie zorganizowana grupa ludzi, których — rzecz zadziwiająca — dotąd nie udało się wykryć. W nocy z 18 na 19 bm., a więc już po spisie ludności, napastnicy obalili ogrodzenie terenu szkoły polskiej oraz altanę, znajdującą się u wejścia do szkoły. Altana spoczywała na 2-ch blokach betonowych wysokości 1 m, które również wywrócono.

Tej samej nocy zniszczono wzgl. obalono ogrodzenia zagród 6-ciu Polaków w Radawnicy. Ogródzenia były drewniane, druciane, murowane i nawet żelazo-betonowe.

Ponowne napady na bank

ZŁOTOW. — W dniu spisu ludności wieczorem wybito ponownie dużą szybę w Banku Ludowym w Złotowie, a nazajutrz dwie dalsze szyby.

Dnia 19 bm. o godz. 23-ej wybito czwartą szybę wielkiego okna lokalu bankowego. Poza tym zniszczono tablicę firmową, przymocowaną do ściany gmachu Banku Ludowego.

Nie przyjął telegramu napisanego w języku polskim

OPOLE. — Dnia 19 bm. jedna z Rodaczek naszych chciała z Imielnicy, pow. strzelecki, wysłać telegram do Polski. Telegram był zredagowany w języku polskim. Urzędnik pocztowy telegramu nie przyjął, oświadczając, że może przyjmować tylko teksty niemieckie. Nieustąpił nawet wtedy, gdy go pouczano, że poczta musi przyjmować telegramy w każdym języku, posiadającym alfabet łaciński. Ponieważ sprawa była nagła, trzeba było wobec uporu urzędnika przetłumaczyć polski tekst na niemiecki język.

Dalsze aresztowania

OPOLE. — W niedzielę, dnia 21 bm., o godzinie 14 aresztowany został przez urzędników Tajnej Policji Państwowej w Raciborzu p. Leon Czogała, sekretarz powiatowy Związku Polaków w Niemczech. Aresztowanie nastąpiło w Domu Polskim „Strzecha” w chwili, gdy p. Czogała szedł do biura Sekretariatu. Urzędnicy „Ge-stapo” przeprowadzili rewizję biurka p. Czogały, następnie pojechali do Turza, gdzie aresztowany zamieszkuje i tam przeprowadzili również rewizję w jego mieszkaniu prywatnym.

N A S Z E P L A C Ó W K I

Gimnazja Polskie

- w Bytomiu (Beuthen OS), Kurfürstenstraße 21
Telefon 4236
- w Kwidzynie (Marienwerder/Westpreußen),
Dousstraße 10. Telefon 2770

Bursy Gimnazjalne

- w Bytomiu (Beuthen OS), Gleiwitzerstraße 17
Tel. 2597 i Eichendorffstraße 22. Tel. 4912

Bursy Akademickie

- w Berlinie (Berlin W 62), Lutherstraße 17
Telefon 251763
- w Wrocławiu (Breslau), Tauentzienstraße 90
Telefon 53085
- w Królewcu (Königsberg), Münzstraße 10III

Domy Polskie

- w Berlinie (Berlin SW 68), Dresdner Str. 52
Telefon 764702
- w Bytomiu (Beuthen OS), Gleiwitzerstraße 17
Telefon 2597
- w Zabrze (Hindenburg OS), Kronprinzen-
straße 292 Hth. Telefon 3970
- w Strzelcach (Groß-Strehlitz OS), Lubliner-
strasse 21. Telefon 460
- w Opolu (Oppeln OS), Nikolaistraße 48
Telefon 3783
- w Wrocławiu (Breslau), Heinrichstraße 21/23
Telefon 40598
- w Zakrzewie (Buschdorf, Kr. Flatow)
- »Hotel Concordia« w Olsztynie
(Allenstein/Ostpr.), Bahnhofstraße 87

Wydawnictwa

Związku Polaków w Niemczech

»POLAK W NIEMCZECH« – miesięcznik organi-
zacyjny

»MŁODY POLAK W NIEMCZECH« – miesięcznik
młodych Polaków w Rzeszy

»MAŁY POLAK W NIEMCZECH« – miesięcznik
dla diatwy polskiej

Redakcja »Małego i Młodego Polaka w Niem-
czech«: Berlin W 35, Potsdamerstraße 61. Telefon:
21 4246, 21 4247. – Administracja: Wrocław
(Breslau), Tauentzienstraße 90. Telefon 53085.

Prasa polska w Niemczech

Dla Śląska: »Nowiny Codzienne« (6 razy w tyg.),
»Dziennik Raciborski« (6 razy w tyg.), »Nowiny«
(3 razy w tyg.), »Katolik Trzyrządowy« (3 razy w tyg.).
Adres Wydawnictwa: Opole (Oppeln OS), Augu-
stinstraße 5. Telefon 2266

Dla Berlina i Ziem Połabskich: »Dziennik Ber-
liński« (6 razy w tygodniu). Adres Wydawnictwa:
Berlin W 35, Potsdamerstr. 61. Telefon 214246/7

Dla Westfalii i Nadrenii: »Naród« (6 razy w tyg.).
Adres Wydawnictwa: Herne, Westfalen, Bahnhof-
straße 76-78. Telefon 50960

Dla Prus Wschodnich: »Gazeta Olsztyńska«
(6 razy w tyg.), »Mazur« (3 razy w tyg.). Adres
Wydawnictwa: Olsztyn (Allenstein, Ostpreußen),
Mühlenstr. 2. Telefon 2531

Dla Kaszub, Krajny i Pogranicza: »Głos Pogra-
nicza i Kaszub« (6 razy w tyg.). Adres Redakcji
i ekspedycji: Opole (Oppeln OS), Augustinistr. 5.
Telefon 2266. – Agentura w Złotowie (Flatow,
Grenzmark), Litzmannstr. 2. Telefon 435

Kalendarz Pracy

Ludu Polskiego w Niemczech

Rada Naczelna Zw. Polaków w Niemczech T. z.
ustaliła w roku 1927, że każdy miesiąc w roku po-
święcony ma być w pracy naszej specjalnej spra-
wie. Pragnąc, aby czytelnicy nasi o tym rozkładzie
pracy pamiętali, dajemy go poniżej:

Styczeń	–	miesiąc Zw. Pol. w N. T. z.
Luty	–	„ prasy (czytelnictwa)
Marzec	–	„ Wiary Ojców naszych
Kwiecień	–	„ młodzieży
Maj	–	„ sportu (wychow. fiz.)
Czerwiec	–	„ matki i dziecka
Lipiec	–	„ śpiewu
Sierpień	–	„ (narazie wolny)
Wrzesień	–	„ wychow. społecznego
Październik	–	„ dobroczynności
Listopad	–	„ organ. zawodowych
Grudzień	–	„ spółdzielni (Banków, Rolników)

Wydawca – Herausgeber: Związek Polaków w Niemczech T. z. Redaktor naczelny – Chefredakteur: Edmund
Osmańczyk, za działy: Wiara Ojców (Glaube und Kirche) Anna Szczepaniakówna, Organizacje kobiece (Frauen-
organisation) H. Lehrówna, Kronika (Kronik) E. Bednarkiewicz. Wszyscy w Berlinie. – Redakcja i Admin.: Berlin W 35,
Potsdamerstr. 61. Tel. 21 4246. – Druk: Naród, Herne. D. A. 1. VI. 1939 – 15000.



Związek Spółdzielni Polskich w Niemczech T. z.

jednoczy polskie życie gospodarcze w Rzeszy. Siedzibą Związku jest Wrocław (Breslau 5, Schweidnitzer Stadtgraben 16a). Telefon: 53035

Centralną polską instytucją kredytową w Niemczech jest

Bank Słowiański — Slawische Bank A.-G.,

BANK DEWIZOWY — Berlin W 35, Potsdamerstr. 61. Telefon: 21 1706 — Postscheckkonto Berlin 62969

Polskie spółdzielnie kredytowe istnieją:

Na Śląsku Opolskim:

Bank Ludowy e. G. m. u. H., B y t o m (Beuthen O/S., Tarnowitzerstr. 7)

Rok założenia 1895 — Telefon 4179 — Postscheckkonto Breslau 11868

Pocztowe konto czekowe w Polsce: Katowice 303221

Bank Ludowy e. G. m. u. H., O p o l e (Oppeln O/S., Hafenstr. 9)

Rok założenia 1897 — Telefon 2216 — Postscheckkonto Breslau 6164

Bank Ludowy e. G. m. u. H., R a c i b ó r z (Ratibor O/S., Jungfernstr. 16) — BANK DEWIZOWY

Rok założenia 1900 — Telefon 2787 — Postscheckkonto Breslau 10540

Pocztowe konto czekowe w Polsce: Katowice 301688

Bank Ludowy e. G. m. u. H., K o ź l e (Cosel O/S., Königstr. 19)

Rok założenia 1903 — Telefon 583 — Postscheckkonto Breslau 59658

Bank Ludowy e. G. m. u. H., S t r z e l c e (Gross-Strehlitz O/S., Lublinitzerstr. 21)

Rok założenia 1908 — Telefon 460 — Postscheckkonto Breslau 33097

Bank Rolników e. G. m. u. H., O p o l e (Oppeln O/S., Nikolaistr. 36a) — BANK DEWIZOWY

Rok założenia 1911 — Telefon 2484 — Postscheckkonto Breslau 7567 — Filia: Gliwice (Gleiwitz O/S., Neue-Welt-Str. 3) — Telefon 4506

Bank Ludowy e. G. m. u. H., G l i w i c e (Gleiwitz O/S., Wilhelmstr. 53)

Rok założenia 1926 — Telefon 4142 — Postscheckkonto Breslau 37209

Bank Ludowy e. G. m. u. H., O l e s n o (Rosenberg O/S., Landsberger Chaussee)

Rok założenia 1929 — Telefon 223 — Postscheckkonto Breslau 19622 — Filia: Dobrodzień (Guttentag O/S., Brauereistr.) — Telefon 364

Bank Ludowy — Volksbank e. G. m. u. H., G ł o g ó w e k (Oberglogau O/S., Wasservorstadt 14)

Rok założenia 1931 — Telefon 401 — Postscheckkonto Breslau 76518

Na Kaszubach, Krajnie i Pograniczu Południowym:

Bank Ludowy — Volksbank e. G. m. u. H., Z ł o t ó w (Flatow/Grenzmark, Hindenburgstr. 20)

Rok założenia 1902 — Telefon 259 — Postscheckkonto Berlin 12720

Bank Ludowy — Volksbank e. G. m. u. H., Z a k r z e w o (Buschdorf, Kreis Flatow/Grenzmark)

Rok założenia 1909 — Telefon 1 — Postscheckkonto Berlin 126126

Bank Ludowy e. G. m. u. H., N o w e k r a m s k o (Kleisdorf, Kreis Züllichau)

Rok założenia 1912 — Postscheckkonto Berlin 59595

Kasa Polska — Polnische Kasse e. G. m. u. H., B y t ó w (Bütow/Pommern, Schulstr. 19)

Rok założenia 1930 — Postscheckkonto Stettin 5750

Bank Ludowy — Volksbank e. G. m. u. H., D q b r ó w k a (Gross-Dammer, über Neubentschen, Grenzmark) — Rok założenia 1931

W Prusach Wschodnich:

Bank Ludowy e. G. m. u. H., S z t u m (Stuhm/Westpr. Adolf-Hitlerstr. 23)

Rok założenia 1910 — Telefon 224 — Postscheckkonto Königsberg 13306

Bank Ludowy e. G. m. u. H., O l s z t y n (Allenstein/Ostpr., Bahnhofstr. 87)

Rok założenia 1911 — Telefon 2971 — Postscheckkonto Königsberg 12600 — Pocztowe konto czekowe w Polsce: Poznań 205463 — Filia: S z c z y t n o Ortelsburg/Ostpr., Kaiserstr. 35)

Bank Ludowy e. G. m. u. H., K w i d z y n (Marienwerder/Westpr., Bismarckstr. 43)

BANK DEWIZOWY — Rok założenia 1919 — Telefon 2382 — Postscheckkonto Königsberg 16910

Pocztowe konto czekowe w Polsce: Poznań 210110

„Bank” e. G. m. u. H., P i e r z c h o w i c e (Portschweiten, Post Nikolaiken, Kreis Stuhm/Westpr.)

Rok założenia 1891

W Niemczech Środkowych:

„Pomoc” Bank Ludowy – Volksbank e. G. m. b. H., B e r l i n S W 19, Dresdner Str. 52
Rok założenia 1904 – Telefon 67 4702 – Postscheckkonto Berlin 31867

Bank Unja e. G. m. b. H., B e r l i n W 35, Potsdamerstr. 61
Rok założenia 1931 – Telefon 21 4246 i 21 4247 – Postscheckkonto Berlin 7448

Na Westfalii i Nadrenii:

Bank Robotników e. G. m. b. H., B o c h u m/Westfalen, Klosterstr. 2 – BANK DEWIZOWY
Rok założenia 1917 – Telefon 61817 – Postscheckkonto Dortmund 10592

Polskie spółdzielnie rolniczo-handlowe znajdują się:**Na Śląsku Opolskim:**

ROLNIK G. m. b. H., OPOLE (Oppeln O/S., Augustinstr. 5 – Telefon 2358
Oddziały: OPOLE-PRZEDMIEŚCIE (Oppeln O/S., Breslauerplatz), skład i warsztat maszyn rolniczych
OLESNO (Rosenberg O/S., Landsberger Chaussee), Telefon 284 – DOBRODZIEN (Guttentag O/S.,
Brauerestr.), Telefon 364

ROLNIK e. G. m. b. H., RACIBORZ (Ratibor O/S., Gartenstr. 9), Telefon 2092,

ROLNIK e. G. m. b. H., STRZELCE (Gross-Strehlitz O/S., Lublinitzerstr. 21), Telefon 394

OGRODNIK e. G. m. b. H., RACIBORZ (Ratibor O/S., Gartenstr. 9), Telefon 2092

Na Warmii:

ROLNIK e. G. m. b. H., OLSZTYN (Allenstein/Ostpr., Kurkenstr. 2), Telefon 2379

W Krajinie:

ROLNIK e. G. m. b. H., ZŁOTÓW (Flatow/Grenzmark, Kelchstr. 4a)

Inne instytucje:**Na Śląsku Opolskim:**

GÓRNOŚLĄSKIE ZJEDNOCZENIE ROLNIKÓW e. V. OPOLE (Oppeln O/S., Nikolaistr. 48)
Telefon 2178

„STRZECHA – SPÓŁKA BUDOWLANA – W RACIBORZU” e. G. m. b. H., RACIBORZ (Ratibor O/S., Breitestr. 38 – Telefon 2787

SPÓŁKA BUDOWLANA e. G. m. b. H., OPOLE (Oppeln O/S., Hafenstr. 9), Telefon 2216

Organizacją naczelną Ludu Polskiego w Niemczech jest Związek Polaków w Niemczech T. z.,

założony w dniu 3 grudnia 1922 r.

Centrala Zw. Pol. w Niem. znajduje się w **Berlinie W 35**, Potsdamerstr. 61 – Tel. 21 4246 i 21 4247

Biura Dzielnic I Zw. Pol. w Niem. (Śląsk) znajdują się w **Opolu** (Oppeln O.-S., Nikolaistr. 48) – Tel. 3783

Biura Dzielnic II Zw. Pol. w Niem. (Niemcy Środkowe) znajdują się w **Berlinie S 14**, Dresdner Str. 52 II – Tel. 67 4702

Biura Dzielnic III Zw. Pol. w Niemczech (Westf. i Nadr.) znajdują się w **Bochum/Westf.** Klosterstr. 6 – Tel. 64937

Biura Dzielnic IV Zw. Pol. w Niem. (Prusy Wschodnie) znajdują się w **Olsztynie** (Allenstein/Ostpreussen, Joachimstraße 8) – Telefon 2596

Biura Okręgu Ziemi Malborskiej Zw. Pol. w Niem. (Ziemia Malborska) znajdują się w **Sztumie** (Stuhm/Westpr., Adolf-Hitlerstr. 23 – Telefon 142

Biura Dzielnic V Zw. Pol. w Niem. (Krajna, Kaszuby i Pogranicze Południowe) znajdują się w **Złotowie** (Flatow, Grenzmark, Litzmannstr. 2) – Telefon 435

Szkolnictwem polskim w Rzeszy zajmuje się

Związek Polskich Tow. Szkolnych w Niemczech T. z.,

k którego biura znajdują się **Berlinie W 35**, Potsdamerstr. 61 – Telefon 21 4246 i 21 4247